Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XX. Kraków, piątek 9 lipca 1937 Nr. 188

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZ

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Naród żydowski nie zgodzi się...

Jednolita opinia żydowska w Palestynie przeciw podziałowi

Jerozolima, 8. 7. ŻAT. Cała dzisiejsza prasa żydowska w Palestynie bardzo ostro występuje przeciwko projektowi Komisji Królewskiej, zajmując jednolicie negatywną postawę.

„Haboker" podaje druzgocącej krytyce politykę administracji angielskiej w Palestynie, której chwiejność i niezdolność spowodowała rząd angielski do wydelegowania Komisji Peela. Prace tej komisji dały obecnie projekt podziału Palestyny. Już dawno — pisze dziennik — jasnym było, że rząd dąży do zniesienia mandatu palestyńskiego i deklaracji Balfoura. Arabowie otrzymali znowu koncesje. Komisja Peela znalazła wyjście kompromisowe, ale każdy kompromis daje świeżą zachętę dla zbrodniarza. Pamiętamy dobrze pierwszy rozbiór Palestyny. Terror arabski groził, rząd angielski ustąpił. Terror zwrócony był przeciwko mandatowi, obecnie rząd chce właśnie znieść ten mandat. To rozwiązanie jest zwrócone przeciwko nam Żydom. Jest to groźba pod naszym adresem. Żywimy jednak nadzieję, że naród żydowski nie da się zastraszyć groźbami. Nie łatwe to będzie zadanie dokonać podziału Palestyny bez naszej zgody i oderwać od nas Jerozolimę.

„Dawar" pisze: projekt Komisji Peela, to Palestyna bez Jerozolimy, bez Negew, bez stacji Ruttenberga, bez pracy żydowskiej nad Morzem Martwym. To syjonizm bez Syjonu, to Palestyna żydowska bez Żydów. Komisja Królewska chce, aby państwo żydowskie, aby Żydzi stali się płatnikami podatku państwa arabskiego. To wszystko doskonale się zgadza ze znanym duchem administracji angielskiej w Palestynie. Droga ta nie powiedzie się jednak. Pod płaszczykiem niepodległości, pragnie się ograniczyć nasze prawo emigrowania do Palestyny, do odbudowy tego kraju. To co się nam proponuje, to symbol niepodległości. Rząd angielski pragnie zniesienia mandatu palestyńskiego. My jednak wierzymy i wiemy, że właśnie mandat stać się może symbolem i narzędziem pokoju w tym kraju. Naród żydowski nie wyrzeknie się mandatu, ci co sądzą, że będzie inaczej, są w błędzie. My nie możemy pozwolić na to, aby idea państwa żydowskiego stała się fałszywą. Komisja Królewska twierdzi, że po podziale Palestyny Arabowie będą mieli możność współpracy z ościennymi krajami arabskimi na równiej stopie. Od kiedyż to jedność arabska stała się zobowiązaniem mandatowym i Wielkiej Brytanii?

Bardzo ostro występuje także „Haarec": Pojęcie państwa żydowskiego — pisze dziennik — staje się słowem czasu. Wbrew jednak czarownemu, pięknemu brzmieniu tego słowa naród żydowski nie zgodzi się na operację, której się obecnie chce dokonać na żywym organiźmie kraju żydowskiego. Próba ta nie uda się. Chce się utworzyć państwo dla milionowego narodu i wycina mu się 5 milionów dunamów ziemi. Jednocześnie ofiaruje się 1,250 000 Arabom 60 milionów dunamów, czy to jest sprawiedliwe rozwiązanie? Rząd twierdzi samochwalczo, że uczynił wszystko, aby zaspokoić wszystkie strony zainteresowane. Na prawdę jednak żadna ze stron na projektowane rozwiązanie zgodzić się nie może. Nawet — konkluduje pismo — nie należy dopuścić chorego do niebezpiecznej operacji.

(Na str. 4 podajemy głosy prasy żydowskiej w Polsce).

Niejednolite stanowisko Arabów wobec podziału Palestyny

Jerozolima, 8. 7. (ŻAT) Na podstawie informacji arabskich „Dawar" zaznacza, że wśród Arabów palestyńskich daje się rozróżnić cztery grupy, mające różny stosunek do planu podziału Palestyny.

Do grupy pierwszej należą bezwzględni przeciwnicy podziału, a na ich czele stoi mufti Jerozolimy. Część aktywna tej grupy składa się głównie z urzędników różnych instytucyj muzułmańskich. Obawiają się oni upadku wpływu politycznego, nawet zachwiania się pozycji gospodarczej w ewentualnym państwie arabskim. Do tej grupy należą także drobne ugrupowania nacjonalistyczne, marzące o absolutnej niepodległości arabskiej i o federacji krajów arabskich.

Drugą grupę polityczną stanowią przeciwnicy muftiego, którzy dostrzegają w projekcie przede wszystkim te dobre strony, że społeczeństwo arabskie przestanie wreszcie być domeną muftiego, który wyzyskuje swoje kompetencje wyznaniowe i fanatyzm przeciętnego muzułmanina dla interesów własnych.

Inną kategorię przeciwników podziału stanowią ci Arabowie, których odstrasza nacjonalistyczny reżim przyszłego państwa arabskiego. Czynny żywioł tej grupy, to urzędnicy administracji palestyńskiej, większość Arabów chrześcijańskich, którymi kieruje obawa o własną przyszłość w państwie arabskim. Ten sam strach podzielają także różne grupy mniejszościowe, jak Samarytanie i niektóre gminy chrześcijańskie. Do tej kategorii można zaliczyć także Arabów, którzy *przewidują gospodarczą niezdolność do życia przyszłego państwa arabskiego, które zostanie pozbawione Żydów, a więc elementu nadającego życiu gospodarczemu Palestyny obecną przewagę nad ościennymi krajami arabskimi.* Masa muzułmańska jest na ogół zaniepokojona niepodległością, którą się ją chce obdarzyć i która w rezultacie doprowadzi do tego, że masa ta znajdzie się tak samo jak w krajach ościennych w najgorszej zależności politycznej, gospodarczej od innych narodów. To też masa woli władzę angielską, niż własną arabską.

Wreszcie odrębną, jednolitą, kategorię stanowią, powodując się własnymi interesami materialnymi i chęcią zysku właściciele większych dóbr. Ci spośród nich, których własność znajduje się na terenach przeznaczonych dla projektowanego państwa żydowskiego są zwolennikami podziału, są bowiem przekonani, że materialnie dobrze wyjdą na sprzedaży swoich gruntów. Z tych samych pobudek przeciwnikami podziału Palestyny są ci właściciele dóbr, których własność znalazłaby się po podziale w granicach kraju arabskiego. Wreszcie do tej samej kategorii należą zwolennicy podziału z pośród inteligencji arabskiej, którzy spodziewają się objęcia różnych stanowisk w państwie arabskim.

Narada u Wysokiego Komisarza

Jerozolima, 8. 7. ŻAT. W związku z ogłoszeniem raportu Komisji Królewskiej i deklaracji politycznej rządu Wysoki Komisarz Wauchope zaprosił dzisiaj na konferencję kierownika departamentu politycznego Agencji Żyd. Czertoka, wielkiego muftiego Jerozolimy, przywódcę opozycji arabskiej Naszaszibiego.

Co powie parlament brytyjski?

Londyn, 8. 7. Z kół parlamentarnych ŻAT-na dowiaduje się, że walka dookoła Komisji będzie w obu izbach bardzo zacięta. Głównie chodzić będzie o przyszłość Negew, który według projektu Komisji Peela ma być wcielony do państwa arabskiego. Mało jest widoków, aby kampania parlamentarna szła w kierunku całkowitego odrzucenia wniosków Komisji Królewskiej. Szereg prosyjonistycznych posłów przygotowuje się następnie do stoczenia walki o włączenie Negew do przyszłego państwa żydowskiego.

I. SCHWARZBART

DO DALSZEJ WALKI...

„...Posiadamy co najmniej tyle prawa, co inni, aby żądać kraju jako ciała dla naszej narodowej egzystencji. Uzyskaliśmy to prawo cierpieniami, które są bezprzykładnymi w dziejach rodu ludzkiego. Strumień krwi towarzyszył naszemu pochodowi przez stulecia. Były to męki bezmyślne, jeśliśmy ich nie znieśli w nadziei uzyskania Państwa żydowskiego. Rzućmy nasze żydostwo, jak stary, w łachmany postrzępiony strój, jeśli nie myślimy o Państwie żydowskim!"

(Teodor Herzl: Mowa w Klubie Makabeuszy, Londyn 6 lipca 1896 r.).

Równo 41 lat temu bronił Teodor Herzl tymi słowami — Państwa żydowskiego wobec zimnej, głuchej, zdziwionej żydowskiej publiczności Londynu. Nad Jego głową szumiały echa historii bezdomnego narodu, a przed Nim siedzieli — syci notable żydowscy. Stał przed nimi jak prorok i rozdzierał krwawiącą ranę żydowską. Nie zrozumieli go. Nie wiedzieli, dlaczego, ten — obcy człowiek mąci im spokój. Po co przywałęsał się aż tam do Londynu, by bredzić o jakiejś śmiesznej, szaleńczej idei. Nie mogli pojąć, po co ten wyniosły o królewskiej postaci — fejletonista wiedeński wybrał sobie — im na przekór Londyn dla swych fantazyj. Prawda — był to Klub Makkabeuszy. Ale z ideą Makkabejczyków miał Klub ten nie o wiele mniej wspólnego, niż Anglia wówczas z — Palestyną.

Któż zresztą mógł wtedy zrozumieć, dlaczego Herzl w r. 1896 skierował pierwsze swe kroki do — Londynu. Dlaczego tam — właśnie? Nic, dosłownie nic w realnym świecie politycznym nie wskazywało na przyszłe związki Wielkiej Brytanii z Palestyną. Ta niesamowita moc intuicji, ta wizjonerska wprost zdolność przedzierania się przez zasłonę teraźniejszości tak charakterystyczna dla Teodora Herzla i stawiająca go na samym szczycie dziejów naszych ostatniej doby — zagnała go do Anglii. Herzl czuł i przewidział, że kiedyś Anglia odegra decydującą rolę w dziejach Palestyny. Myśl Państwa żydowskiego zrodziła się co dopiero w jego mózgu, brakło jej jeszcze choćby najlżejszego odpowiednika w — rzeczywistości, a już Teodor Herzl, i to w czasach wielkiego Cesarstwa Otomańskiego — rozpoczął swą działalność polityczną w metropolii Imperium brytyjskiego.

Dziś, po 41 latach — w tym samym mieście rząd Wielkiej Brytanii w oficjalnym akcie proklamuje bliskie powstanie Państwa żydowskiego. Realnego, uchwytnego. Nie w modlitwie, nie w poezji, ale — na samej ziemi, istniejącego z miastami i wsiami, z przyszłym rządem — suwerennego państwa. Pojmujemy wszystkich tyh Żydów, którzy się dziś, w chwili podniesienia się fal uczucia, upajają się haszyszem tego słowa, tym dźwiękiem cudownym — zapowiedzi wyzwolenia politycznego, które mieści się w słowach „państwo żydowskie".

I my, syjoniści, których pokolenia w bezprzykładnym znoju wyciosały i wyrąbały wśród lodów obojętności i szyderczego uśmiechu — tę właśnie rzeczywistość, stanowiącą dziś fundament tego państwa, my, syjoniści, którzy jak żadna inna warstwa narodu, ogniskujemy w sobie największą skalę poczucia odpowiedzialności za losy narodu i najżarliwsze pragnienie jego ludzkiego szczęścia wśród narodów, i my, choć analiza raportu Komisji Królewskiej bólem ściska nasze serca, rodząc w nich bunt, opór i kategoryczny sprzeciw, przeciw wielu postanowieniom, i my — nie możemy się uczuciowo oprzeć czarowi słów: państwo żydowskie. Otchłanna przepaść zieje między rzeczywistością żydowskiego dnia codziennego — a obrazem wolności i samostanowienia, dumy i ludzkiego wyprostowania się, jakie mieści się w tych dwóch słowach, które przyoblekliśmy w — ciało i granice, wprowadzając naród żydowski — do rodziny narodów o własnym państwie.

Syjonizm i tylko on rzucił pomost nad tą otchłanią, tak, że przynajmniej część narodu może dziś, jak w wizji naszej religii, przejść po nim — twardą stopą do Ziemi Obiecanej. Nie chcemy dziś, w takiej chwili, wspominać o winie narodu. Nie chcemy dziś snuć refleksyj o tym, jak wyglądałyby granice proklamowanego państwa, gdyby naród cały, a nie tylko jego drobna część, był spełnił swą powinność przez lat 40, gdyby nie mędrkował, szydził i skąpił, gdyby ci, wszyscy, którzy nam dziś składają radosną drgające życzenia — sobie te życzenia składać — mieli prawo.

Przed nami, jak przed laty 40, stoi nadal — **przyszłość**. Wzrok nasz ku niej jest skierowany. Dlatego umiemy przebaczać. Z miłości do narodu, z gorącego pragnienia jego szczęścia rodzi się przebaczenie, jak u matki wobec — dziecka. I dlatego opuszczamy zasłonę na winy przeszłości i jedno mamy tylko pragnienie: **złączyć siły i ofiarność, wolę do walki i wytrwania całego narodu tak, aby w przyszłości błędy się nie powtórzyły, aby znikła inercja, obojętność, apatia, pyszałkowaty egoizm stanów i jednostek, samolubstwo tych „górnych dziesięciu tysięcy", którzy stali zdala i kłody syjonizmowi rzucali na jego ciernistą drogę...**

Ale z tej właśnie granitowej woli wytrwania, którą wprawdzie dziś opromienia radość częściowego zwycięstwa, której jednak nie może — na jutro zamącić lub podłamać żadna moc, oświadczamy:

Nie! Nie zamkniemy się w radości z powodu dotarcia do połowy drogi! Nigdy nie przyjmiemy w naszych sercach — podziału. Nigdy nie pogodzimy się z tym, aby z żywego ciała historycznego kraju żydowskiego, którego każda piędź zroszona jest krwią żydowską i uświęcona wspomnieniami **pierwszego państwa żydowskiego,** wykrojono jego przeważającą część, zacierając widoki naszego rozwoju.

Wobec Boga i ludzkości mamy prawo do tego małego skrawka ziemi, któremu było, jest i będzie na imię Erec Izrael. Nie zadowolimy się ogarkiem, nie zadowolimy się strzępem z tych kilkudziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi. Uważamy raport Komisji Królewskiej z tego właśnie względu, za niesprawiedliwy, za krzywdzący nas w naszych najelementarniejszych prawach.

I dziś ma walor, to co Herzl powiedział przed laty 40: jeśli zechcemy państwo żydowskie w całej Palestynie, to nie będzie — legendą!

Nie będziemy dziś w obliczu świeżego rozstrzygnienia i wśród skłębionych uczuć, analizowali szczegółowych postanowień raportu i deklaracji rządu angielskiego na tle zwalczających się sił politycznych. Przyjdzie na to rychło czas. Będziemy szukać drogi dla naszej realnej, **dalszej walki** politycznej. Wiemy bowiem, że **jeszcze nie** nadszedł czas, aby radość **pełnego zwycięstwa** ogarnęła naród... Jeszcześmy na to nie zasłużyli... Jeszcze czas pokuty czynu nie minął...

Radością i dumą napełnia nas tylko droga, **którąśmy już przebyli,** droga, która po 40 latach doprowadziła potężne mocarstwo do wypowiedzenia słów: państwo żydowskie — będzie, państwo żydowskie — jest.

Przed nami stoi — dalsza walka. Już może nie tak straszliwie znojna jak dotychczas ale walka. Będzie ona rozumna, zacięta, wytrwała. Dopiero wtedy, gdy i ona będzie zakończona zwycięstwem, dopiero wtedy — ziści się testament Teodora Herzla...

Wtedy dopiero radości naszej nie będzie ściskał — ból, a bunt serc zamieni się w — pieśń wolnego narodu, tak bardzo łaknącego dziś — radości i dlatego radującego się jak więzień — pierwszym promieniem wolności...

Przed wielkim cieniem Tego, który przed 40 laty w bezbrzeżnym bólu wydobył z nas wolę do walki o Państwo żydowskie — chylimy dziś czoła w milczeniu.

Pozostaniemy Mu — wierni! Nie ma powodu do żałobnych pochodów pod Ścianę Płaczu. **„Jest tylko powód do dalszej walki całego narodu".** Raport Komisji Królewskiej nie jest „końcem wielkiego snu". Jest raczej — początkiem realizacji wielkiego snu... Początkiem...

Nie zadowolimy się nim... Podniesiemy nasz protest... Będziemy walczyć o Państwo żydowskie w całej Palestynie.

Jak przyjęto raport Komisji Królewskiej w Palestynie

Jerozolima, 8. 7. (PAT) Jak donosi agencja Reuter, wśród Żydów panuje na ogół pogląd, że raport Komisji Królewskiej do spraw Palestyny, to koniec wielkiego snu. Religijni Żydzi po wysłuchaniu transmitowanego przez radio raportu udali się procesją do „Ściany Płaczu", gdzie modlili się o niedopuszczenie do podziału Palestyny. Pierwsza reakcja Arabów da się ująć słowami członka komitetu arabskiego Fuadsaby: „Będzie poważne rozczarowanie".

Radio palestyńskie nigdy nie miało tylu słuchaczy co wczoraj. Wśród setek tysięcy radiosłuchaczy było wielu takich, którzy po raz pierwszy w życiu słuchali radio.

Jerozolima, 8. 7. (PAT). Zalecenia Komisji Królewskiej do spraw Palestyny zakomunikowane wczoraj wieczorem stronom zainteresowanym, przyjęte zostały z najzupełniejszym spokojem. Dziś rano zbiera się naczelny komitet arabski, celem zajęcia stanowiska wobec konkluzyj rządu brytyjskiego. Tutejsi obserwatorzy podkreślają troskę o utrzymanie zasady słuszności oraz bezstronny ton raportu Komisji Królewskiej, która starała się możliwie najmniej dotknąć obie strony. To stanowisko Komisji Królewskiej może ułatwić uzyskanie zgody na zalecenia. Niektórzy sądzą jednak, że Jaffa, która według nowego statutu ma stać się częścią przyszłego państwa arabskiego, będzie punktem wyjścia dla manifestacyj mniej lub więcej ostrej przeciwko projektowi podziału Palestyny.

Władze palestyńskie w pogotowiu

Jerozolima, 8. 7. ŻAT. Według doniesień prasowych w ciągu ostatnich kilku dni przybyły do Palestyny świeże posiłki wojsk celem wzmocnienia garnizonu wojskowego w związku z ogłoszeniem raportu Komisji Królewskiej i deklaracją polityczną rządu angielskiego. Większe oddziały wojsk skoncentrowano na granicach, zwłaszcza na granicy syryjskiej i na granicy transjordańskiej. Wczoraj wieczorem władze rozdały broń między policjantów brytyjskich. Uruchomiono także wojskową radiostację w Ramala.

Zjazd Legionistów -- 8 sierpnia w Krakowie

Marszałek Śmigły-Rydz przybywa do Krakowa

Warszawa, 8. 7. PAT. Komenda naczelna Związku Legionistów polskich komunikuje: Tegoroczny zjazd Związku Legionistów polskich odbędzie się dnia 8 sierpnia w Krakowie. Program zjazdu przewiduje zbiórkę na błoniach w formacjach pułkowych, wysłuchanie mszy polowej, przemówienie pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza, po czym przemarsz na Wawel dla złożenia hołdu komendantowi pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

W godzinach popołudniowych przewidziane jest udanie się uczestników zjazdu na kopiec na Sowińcu.

Komenda naczelna zawiadamia zarządy okręgów i komendy kół pułkowych, że w najkrótszym czasie zostaną podane do ich wiadomości wszystkie dane, tyczące się organizacji zjazdu.



Zgon wiceministra oświaty prof. Ujejskiego

Warszawa, 8. 7. Dziś o godz. 9.45 rano zmarł podsekretarz stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Józef Ujejski.

Prof. Józef Ujejski urodził się w 1883 r. w Tarnowie. Uzyskał doktorat filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1907 r. W latach 1907—1919 był nauczycielem gimnazjum św. Jacka w Krakowie. W r. 1917 mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1922 profesorem zwyczajnym historii literatury polskiej w Uniwersytecie Warszawskim. W roku akademickim 1932/33 był rektorem. Profesor Ujejski był członkiem zwyczajnym Tow. Naukowego Warszawskiego od 1922 r., członkiem Polskiej Akademii Umiejętności od roku 1931. Od roku 1921 był członkiem, obecnie wiceprezesem komitetu kasy im. Mianowskiego, instytutu popierania nauki.

Ogłosił drukiem następujące prace: Antoni Malczewski. Poema i poemat (1921), Król Nowego Izraela. Karta z dziejów mistyki z wieku oświeconego (1924), O cenę absolutu. Rzecz o Hoene-Wrońskim (1925), Dzieje polskiego mesjanizmu (1931). O Conradzie Korzeniowskim (1936) oraz szereg studiów o Słowackim i w. in. Odznaczony był złotym wawrzynem akademickim

Odznaczenie śp. prof. Ujejskiego

Warszawa, 8. 7. PAT. Pan Prezydent R. P. odznaczył zmarłego sekretarza stanu w min. W. R. i O. P. ś. p. Józefa Ujejskiego komandorią orderu „Polonia Restituta" z gwiazdą.

Warszaw, 8. 7. PAT. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przesłał na ręce wdowy po wiceministrze min. W. R. i O. P. ś. p. Józefie Ujejskim depeszę kondolencyjną treści następującej:

„JWPani Maria Ujejska, Sewerynów 6, Warszawa.

Zechce Pani przyjąć wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu zgonu męża Jej ś. p. min. Józefa Ujejskiego, wybitnego uczonego i zasłużonego obywatela".

P. Prezydent w Gdyni

Gdynia. 8. 7. PAT. Wczoraj, w godzinach południowych bawił prywatnie w Gdyni p. Prezydent R. P. z małżonką. Po krótkim pobycie pan Prezydent udał się trowlerem marynarki wojennej „Mewa" z przystani „Żeglugi Polskiej" do Juraty, gdzie przebywa na wypoczynku.

—<>—

Śmiertelny upadek z Giewontu

Zakopane, 8. 7. Wczoraj około godz. 13 pasterze pasący owce w Dolinie Białego spostrzegli leżące na stromym stoku Giewontu nad Doliną Białego zwłoki jakiejś turystki. Zawiadomione o wypadku tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe wysłało bezzwłocznie na miejsce wypadku ekspedycję, która w godzinach popołudniowych dotarła do miejsca katastrofy, gdzie znalazła strasznie zmasakrowane zwłoki kobiety.

Jak zdołano stwierdzić, ofiarą wypadku jest śp. Emilia Kleminek (lat 40) z Przysieka, urzędniczka prywatna, która wspinając się północną ścianą Giewontu spadła w przepaść około 180 m. głębokości, ponosząc śmierć na miejscu.

Ponieważ turystka szła samotnie, nie da się ustalić bezpośredniej przyczyny katastrofy, jak również momentu i miejsca, w którym się zdarzył wypadek. Wypadek mógł się zdarzyć wczoraj przed południem, względnie przedwczoraj po południu.

Zwłoki ofiary Tatr zniesiono na Kalatówki, skąd zostały przetransportowane do Zakopanego.

Bezowocne poszukiwania Amelii Earhart

San Francisco, 8. 7. PAT. Każdy z trzech samołotów, wysłanych przez pancernik „Colorado", ma na pokładzie lotnika i obserwatora. Samoloty te skierowały się ku Winslow Banwks Point, położonemu na północ od wysp eFniksa. Po dwugodzinnych bezowocnych poszukiwaniach samoloty wróciły do swej bazy. Lotniskowiec „Lexington" przybędzie do wysp Feniksa w poniedziałek. 54 samoloty, znajdujące się na jego pokładzie, rozpoczną niezwłocznie poszukiwania Amelii Earhart.

Krwawy incydent chińsko-japoński

Pekin, 8. 7. Zawieszenie broni pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi, zawarte na przeciąg dwóch godzin od 10 do 12 dnia 7 b. m. przerwane zostało o godz. 10.40 kanonadą, która nastąpiła po zerwaniu rokowań pokojowych. Wznowienie strzelaniny było następstwem nieuwzględnienia ultimatum japońskiego, domagającego się wycofania wojsk chińskich.

Po stronie chińskiej było 200 zabitych i rannych, a po stronie japońskiej 10, w tym 2 oficerów.

* * *

Tokio, 8. 7. (R) Agencja Domei donosi: iż w środę o godz. 23.40 wojska chińskie pod dowództwem generała Sung-Cze-Juanga zaczęły ostrzeliwać wojska japońskie, odbywające ćwiczenia w odległości ok. 70 klm. na zachód od Pekinu. Inna depesza stwierdza, iż w ciągu nocy trwała walka i że jeszcze o godz. 6.30 rano słyszano strzały karabinowe i armatnie.

* * *

Tokio, 8. 7. (R) Ministerstwo spraw zagranicznych podaje, iż wojska chińskie, które zaatakowały wczoraj oddziały japońskie, poddały się, wywiesiwszy białą flagę. Wojska japońskie rozpoczęły rozbrajanie ich.

Co mówią Japończycy

Tokio. 8. 7. PAT. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na temat wczorajszych zajść co następuje: Nie przewidujemy rozwoju wczorajszych incydentów, chybaby Chińczycy zajęli stanowisko agresywne, lecz z pewnością domagać się będziemy od władz chińskich wydania surowych zarządzeń w stosunku do ich wojsk W porozumieniu z władzami chińskimi w Pekinie wyjechali na miejsce wypadku dziś koło godz. 4 delegaci japońscy i chińscy. O nocnych manewrach wojsk japońskich władze chińskie zostały uprzedzone. Manewry te przerwano zaraz po pierwszych strzałach chińskich. Koło godz. 23.30 komisja śledcza wyjechała z Pekinu zaraz po otrzymaniu wiadomości o incydencie, lecz walka wznowiona została koło godz. 5.

„Incydent lokalny"

Tokio. 8. 7. PAT. Przedstawiciel armii, oświadczył na temat walk chińsko japońskich na zachód od Pekinu, że chodzi tu o incydent „czysto lokalny". Incydent ten prawdopodobnie nie będzie miał poważnych następstw, lecz wszystko zależy oczywiście od stanowiska Chińczyków, w których interesie nie leży rozjątrzanie sytuacji. Przyczyna incydentu nie jest jeszcze znana, lecz podobne zajście miało już miejsce w roku ubiegłym w tym samym rejonie, ponieważ kompania wojsk chińskich usiłowała zmusić kompanię japońską, idącą w przeciwnym kierunku, tą samą drogą do ustąpienia przejścia. Władze wojskowe Pekinu donoszą, że we wczorajszej walce zabity został podoficer japoński, a kilku żołnierzy odniosło rany.

Straszliwa eksplozja w garażu

Montreal, 8. 7. (R) W Montrealu w jednym z większych pięciopiętrowych garaży nastąpiła eksplozja gazoliny. Katastrofa przybrała wielkie rozmiary. Zaczęło się od małego wybuchu, który przybyła straż ogniowa z łatwością zlokalizowała. Gdy jednak strażacy ukończyli już swą pracę nastąpiła druga niespodziewana eksplozja, której siła była tak wielka, że uczyniła we froncie budynku wyrwę na 50 stóp wysoką, a na 40 st. szeroką. Siłą wybuchu jeden ze strażaków został odrzucony o mniej więcej 300 stóp.

Znaleziono go martwego. Trzech dogorywających strażaków odwieziono do szpitala, gdzie umieszczono też ponad 80 osób lżej lub ciężej rannych. Poza strażakami padło ofiarą wybuchu trzech motorowych tramwajowych, którzy przejeżdżali obok miejsca wybuchu, kilku policjantów i około 60 widzów. Od wybuchu ucierpiały jeszcze sąsiednie budynki, w których w dość znacznym promieniu powypadały szyby i witryny sklepowe, opadły sufity itp.

PRZEGLĄD PRASY

Państwo żydowskie!

Dziś piszemy już te słowa bez cudzysłowu. Państwo żydowskie nie jest jeszcze faktem, ale po raz pierwszy od wielu wieków znalazło się w dokumencie politycznym i po raz pierwszy mówi się o suwerennym państwie żydowskim. W dzisiejszych, tragicznych dla Żydów na całym świecie czasach już sam dźwięk tego słowa wywołuje radosne refleksje i stanowi jak gdyby pocieszenie. Niechętnie analizuje się szczegóły raportu komisji, tak w wielu punktach krzywdzące i niesprawiedliwe, a za to chętnie upaja się słowem: państwo żydowskie. Publicyści żydowscy, piszący pod pierwszym wrażeniem raportu Komisji Królewskiej i deklaracji rządu brytyjskiego uderzają w najwyższe tony entuzjazmu i radości. Wywiera to wrażenie, jakby na chwilę odwrócili się od rzeczywistości i chcieli przez dłuższy czas mieć przed sobą tylko jeden punkt — państwo żydowskie. Trzeba zaś przyznać, że takie ujęcie problemu, choć zasadniczo niesłuszne, odpowiada doskonale nastrojom najszerszych mas żydowskich.

W artykule p. t. „W wielkiej godzinie", pisze „Hajnt":

Żydowski publicysta uprawniony jest do przeżywania razem ze wszystkimi Żydami mistycznego nastroju i łzy wywołującej radości, którą tworzy dziś na ulicy żydowskiej nowe, niespodziewane, wymarzone od blisko 2.000 lat, czarujące słowo: państwo żydowskie. Byłoby zbezczeszczeniem tej wielkiej godziny w dziejach żydowskich, gdybyśmy dziś zaczęli mierzyć i ważyć wszystkie cienie i światła. Stwierdźmy tylko, że wielkie światło padło dzisiaj na społeczeństwo żydowskie, światło, które w dużej mierze rozprószy głęboką ciemność, panującą dziś na ulicy żydowskiej. Światło, które wprowadzi nastrój odwagi i nadziei w sercach uciskanego narodu.

Dziś oficjalnie proklamowano przed światem nasze zwycięstwo. Nie wywalczyliśmy jeszcze pełnego wyzwolenia, ale prąd, który dzisiaj powstał, będzie szedł dalej poprzez wszystkie przeszkody i żadna siła nie zdoła go wstrzymać.

Pos. dr I. Gottlieb pisze w „Momencie":

„Suwerenne samodzielne państwo żydowskie! Są to słowa, które napełniają pociechą zbolałe serca żydowskie. Brzmią one jak głos historii, który zapowiada nową jaśniejszą epokę w życiu narodu żydowskiego. Niewątpliwie tryumf idei syjonistycznej, wspaniały rezultat 40-letniej epoki burzy i naporu, wysiłku i napięcia, pracy i ofiary.

Samodzielne suwerenne państwo żydowskie! Brzmi to jak werset z Jezajasza. Radość i nadzieja opanuje dziś umysły żydowskie. Czy raport ma być przyjęty w jego obecnej formie, czy też ma być zwrócony jego autorom — to jest inna sprawa. Na to odpowiedzą powołane instancje żydowskie. Ale skoro raz wypowiedziano słowo państwo żydowskie, to już nikt nie potrafi je wymazać. Jest to zaczątek pocieszenia, a długa jest jeszcze droga Żyda, wiecznego tułacza, zanim zajdzie do swojej spokojnej siedziby.

„Unzer Express" pisze w artykule p. t. „W historycznej godzinie":

„Rozumiemy doskonale uczucia sędziwego, niezmordowanego bojownika syjonistycznego Usyszkina, upartego i prostolinijnego działacza, który nie chce znać polityki i realnej rzeczywistej sytuacji. Usyszkin nie godzi się na kompromisy, nie rezygnuje ze swoich zasad. Ale naród żydowski, milionowe masy Żydów nie mogą tak myśleć. Masy żydowskie odczuwają instynktownie, że nie można powiedzieć: Nie! Trzeba zgodzić się na dotychczasowe osiągnięcia w obecnej koniunkturze politycznej. Musimy zgodzić się na stworzenie państwa żydowskiego, nawet jeżeli jesteśmy niezadowoleni z granic i zaproponowanych nam rozmiarów tego państwa.

Organ Agudy „Dus Jidisze Tugblatt" krytycznie zapatruje się na raport komisji, niemniej stwierdza:

W obecnej historycznej chwili, kiedy pojawia się pierwszy znak państwowego odrodzenia Żydów, Musimy z głębi serca zawołać do wszystkich Żydów narodowych: Starajcie się, by z tej szansy, którą nam niebiosa dały, powstało szczęście dla odrodzenia narodu żydowskiego, Tory i ziemi żydowskiej.

„Dus Naje Wort", organ lewicy syjonistycznej krytykuje bardzo ostro raport, pisząc:

Myśl jest wielka. Nietylko sensacyjne pisma mogą upoić masy taką myślą. Także trzeźwi i odpowiedzialni politycy widzą w projekcie państwa historyczne zdarzenie. Praktyczna forma tego państwa jest jednakowoż tak ograniczona, tak wyprana ze siły, że zamiast uczuć zadowolenia, powstają uczucia najostrzejszego protestu i bólu.

Żądamy albo realizacji mandatu, albo dalszego rozszerzenia granic i więcej kontroli oraz autonomii Żydów w okresie przejściowym. Stoimy w obliczu ciężkiego postanowienia. Nie pogodzimy się z nim, musimy być gotowi i jesteśmy też gotowi do walki.

Przytoczyliśmy głosy pracy żydowskiej reprezentującej najrozmaitsze warstwy ludności. Radość i rozgoryczenie, słowa pociechy i bólu, otucha i wiara, a zarazem świadomość konieczności dalszej walki — stanowią wspólną cechę wszystkich głosów prasy żydowskiej. Niewątpliwie po pierwszych wrażeniach pojawią się głosy krytyczne. A trzeba przyznać, że jest co krytykować.

Dlaczego?

Prasa polska interesuje się bardzo silnie przebiegiem dyskusji na temat państwa żydowskiego wśród Żydów, ujmując na ogół negatywnie zalecenia Komisji Królewskiej. Wśród licznych głosów, umiejących należycie ocenić wysiłki Żydów w Palestynie znajdują się tu i owdzie głosy naiwne, pełne niezrozumienia. Dla przykładu przytoczymy tylko głos „Gońca Warszawskiego", który w artykule pt. „Zwrotny dzień w dziejach Żydów" pisze o niepodległości żydowskiej w Palestynie:

W ten sposób naród żydowski bez własnego orężnego wysiłku, ale za protekcją państw chrześcijańskich odzyskuje ziemię, na której w dawnych wiekach miał swoje państwo i wielokrotnie je tracił. Odzyskują Żydzi Palestynę przez układy mocarstw przy zielonym stoliku. Państwa chrześcijańskie dają terytorium. Watykan nie protestuje, by Ziemia święta przeszła w ręce żydowskie. Otworzyła się przed narodem wybranym po tylu wiekach tułaczki nowa karta historii. Spada Żydom do rąk, jak dojrzała pomarańcza, niepodległy szmat ziemi, liczący 6.500 km. kw. z około 700.000 ludności, w tym połowa Arabów. Poza tym do kolonizacji będą mieli południowo zachodnią część Palestyny o obszarze 12.500 km. kw., pozostającą czasowo w rękach angielskich, podobnie jak Jerozolima, Nazaret, Betleem i cały międzynarodowy korytarz (specjalność angielskiej kuchni dyplomatycznej) Jerozolima i Jaffa.

„Bez własnego orężnego wysiłku"... „przy zielonym stoliku"... „jak dojrzała pomarańcza?".. Jest to zwyczajna nieprawda. Kto twierdzi, że Żydzi otrzymali państwo żydowskie bez orężnego wysiłku, przy zielonym stoliku i jak dojrzałą pomarańcz, ten nie zna dziejów Palestyny w ostatnich 20 latach albo też świadomie przekręca fakty. Państwo żydowskie nie spada nam wcale jak dojrzała pomarańcz do rąk, ale zostało wywalczone w latach wojny przy pomocy legionu żydowskiego, a w latach powojennych przez niezwykły trud i pracę najlepszych i najpiękniejszych bohaterów dziejów żydowskich, przez chaluców Państwo żydowskie nie spada nam do rąk jak „dojrzała pomarańcz", ale jest wynikiem takich trudów i wysiłków, o jakich żaden naród nie ma wyobrażenia.

Na zakończenie pisze „Goniec Warszawski":

Zdawałoby się, że dzień dzisiejszy będzie uroczystym świętem dla Żydów na całym świecie, że ogarnie ich fala niebywałego entuzjazmu. Nic z tego. Dzisiejsza prasa żydowska milczy, podając tylko suche depesze z Jerozolimy. Nie ma „radości w Izraelu"! Dlaczego?

Pytanie zrozumiałe, ale i odpowiedź będzie zrozumiała. Jeśli nawet istnieje powód do radości, to jednak przeważa przeświadczenie wśród Żydów, że w najlepszym razie jest to tylko pierwszy etap, po którym musi nastąpić dalsza walka i dalszy wysiłek. Kto, jak kto, ale Polacy, pamiętający jeszcze dobrze odbudowę państwa polskiego powinni to rozumieć.

„Gdybym był Żydem"...

Pod takim tytułem zamieścił organ ONR. „A. B. C." artykuł, w którym wyciąga już wnioski z powstania państwa żydowskiego. Publicysta „A. B. C." gdyby był Żydem odpowiedziałby następująco:

Nie pozostaje nam nic innego, jak możliwie najszybsze wycofanie się z Polski i poszukanie sobie innych możliwości życiowych. A godność nasza i duma narodowa to nie upieranie się o nie dla nas pisane prawa konstytucyjne, lecz ustąpienie z kraju, w którym jesteśmy znienawidzeni i do którego opuszczenia gospodarze nas wzywają, tym bardziej, że w tym samym czasie urzeczywistniają się marzenia żydowskich proroków o odbudowanym królestwie żydowskim w Palestynie.

A w końcu dodaje „A. B. C." następującą uwagę:

Postawiliśmy pytanie i znaleźliśmy na nie jedną tylko odpowiedź, prostą i uczciwą. I chcemy, byście i wy na nie tak odpowiedzieli. Nie żywimy do was bynajmniej „zoologicznego" antysemityzmu, nie chcemy pogromów i waszej krwi. Chcemy być jednak sami u siebie, wolni i niezależni. Mamy do tego całkowite prawo moralne i dostateczne środki i siły do urzeczywistnienia.

Niedawno „Robotnik", pisząc o pewnych zwyczajach i sposobie argumentacji w prasie polskiej tak scharakteryzował pewną część dziennikarstwa polskiego.

Szewc, zanim zostanie wyzwolony na czeladnika musi terminować w zawodzie. Tak samo krawiec, ślusarz, blacharz i t. d. musi nabyć trochę wiedzy zawodowej, zanim majster zgodzi się dopuścić go do roboty, bo inaczej szelma napsuje, naknoci, narazi firmę na straty, na kompromitację i na utratę klienteli.

Jedynie dziennikarstwo stanowi niechlubny wyjątek w tych dobrych obyczajach. Tu każdy nieuk, półgłówek i niedojda, który potrafi machać piórem, sięga po pióro i macha".

Pp. z „A. B. C." sięgają po pióro i machają przypuszczając, że wszystko na świecie da się załatwić łatwo i prosto wedle ich recepty

(Rb)

Stanowisko premiera w Holandii

Haga. 8. 7. PAT. Dekretem królewskim z dnia 3 bm. utworzone zostało stanowisko premiera, dotychczas nieznane w Holandii. Premierem został mianowany dr Colijn — obecny minister spraw zagranicznych. Dekret wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 9 bm. pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami burze i deszcze. Nieco chłodniej. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Podstawy chmur niskich od 300 do 600 m. Widzialność dobra. Wiatry górne zachodnie do 40 km. godz. z porywami.

Bł. p.

BRONISŁAWA SELINGER

żona kupca

zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się **dziś w piątek, dnia 9 b. m. o godzinie 4-ej pop.** na cmentarzu żydowskim w Krakowie, przy ulicy Miodowej o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

RODZINA.

Upraszą się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

Piątkowa modlitwa wieczorna — na wodach Nigerii

(Od naszego specjalnego wysłannika do krajów afrykańskich)

S/S Duilio 25 czerwca.

Robiąc dziennie około 500 mil morskich, już szóstego dnia naszej podróży do Europy przekroczyliśmy równik. Znowu dostaliśmy się w najgorętszy pas kuli ziemskiej, ale z zadowoleniem możemy stwierdzić, że daleko tu do tych upałów, które nawiedziły nas około 3 miesiące temu, po wschodniej stronie Afryki. Nawet podczas największego gorąca nie brak tu chłodzącego wietrzyka ze strony Atlantyku.

Południowo-afrykańskę zimę pozostawiliśmy w każdym razie daleko poza sobą, a życie na statku nabrało charakteru pełnego sezonu letniego. Dokoła dwóch wielkich pływalń na statku wytworzyło się coś w rodzaju plaży, na której pasażerowie nie tylko prażą się w słońcu, ale gdzie niektórzy zasiadają też przy stolikach pod szeroko rozwartymi parasolami, konsumując co raz to inne napoje. Właściwie wygląda wszystko tak jakgdybyśmy się już dziś znaleźli w jakiejś miejscowości wypoczynkowej na Riwierze francuskiej czy włoskiej.

Dzień przekroczenia równika obchodzony jest wedle tradycji morskiej nader uroczyście. Do obiadu dostajemy oprócz codziennie podawanego nam czerwonego wina również po szklance szampana, nic za tem dziwnego że w niezwykle podniosłym nastroju przystępuje się do uroczystości oblewania wodą pasażerów, którzy po raz pierwszy przekraczają równik. Prym wodzą tu Anglicy, którzy odznaczają się szczególnym zmysłem dla urządzania zabaw o nawpół sportowym charakterze.

Wieczorem jesteśmy świadkami, jak „Krzyż Południa", który śród gwiazd na niebie dotychczas wskazywał nie omylny kierunek południowy, co raz bardziej przechyla się na zachód, by stopniowo zupełnie zniknąć.

Następnego dnia — jest to piątek — płyniemy wzdłuż wybrzeży angielskiej kolonii murzyńskiej Nigerii. Jeden ze starszych Żydów jadących z południowej Afryki, zapytuje mnie:

— Czy nie zechciałby pan przyjść o godzinie 6-tej wieczorem do małego salonu klasy turystycznej. Zamierzamy tam bowiem gromadnie odprawić piątkową modlitwę wieczorną...

Zgadzam się oczywiście. W małym saloniku zebrało się dwadzieścia kilka osób. Wśród obecnych zauważyliśmy wielu takich, co do których nikt nie przypuszczał, że są Żydami. Okazuje się, że nie brak również „chazenów". — Czterech kandydatów do odprawiania modlitw podzieliło między sobą role na piątek wieczór oraz na sobotę rano. Stojąc twarzą zwróconą ku zachodowi, mamy przed sobą wybrzeże Nigerii, a gdy „chazen" zaczyna od tradycyjnej modlitwy „Lechu Neranno", widzimy jak coraz bardziej wynurzają się z morza pasma górskie czarnej kolonii. Być może, że na tym odcinku kuli ziemskiej po raz pierwszy wznoszą się ku niebu modły ludu izraelskiego, a śpiew „Lecho Dojdi" nigdy jeszcze nie wywarł na mnie tak silnego wrażenia, jak tego wieczoru właśnie. Warto przy tej sposobności podać kilka bliższych szczegółów o niektórych naszych współpasażerach-Żydach. Każdy z nich przedstawia odrębny typ Żyda, coraz rzadziej występujący, gdyż należą właśnie do odchodzącej generacji.

Zacznijmy od naszego „kantora" w piątek wieczór.

Mr. Jacobs — brzmi nazwisko jego. Rzecz jasna, że nazwisko to przybrał w Afryce, gdyż 45 lat temu, gdy przybył ze Słonimia, w paszporcie swym był zapisany nie inaczej aniżeli dziadek jego, wielki rabin słonimski Reb Efraim Jicchak Jankelewicz. Ale „Jacobs" łatwiej się wymawia i brzmi jakoś lepiej dla ucha afrykańskiego.

„Przed 45 laty — opowiada p. Jacobs sam o sobie — mając podówczas lat 19, zostałem przez władze rosyjskie wydalony z uniwersytetu moskiewskiego, gdzie właśnie rozpocząłem byłem me studia. Przybyłem do Afryki i różne przechodziłem koleje życia. W ciągu przeszło dwudziestu lat byłem zupełnie oderwany od Żydostwa. Mieszkałem w małej mieścinie niedaleko Johannesburga, gdzie żyły nieliczne tylko rodziny żydowskie. Nikt nie wiedział o moim żydowskim pochodzeniu, nic zresztą dziwnego, ja sam bowiem zapomniałem byłem, że jestem Żydem. Pewnego dnia nadeszła jednak wieść o śmierci mojego ojca. Wiadomość ta wstrząsnęła mną i pobudziła również moje sumienie żydowskie. Przybyłem do miejscowej bożnicy i oświadczyłem, że chcę, by mnie przyjęto w charakterze członka. Zdziwiono się, gdyż do owego czasu przypuszczano, że jestem Anglikiem. Przypomniałem sobie wygląd hebrajskiego alfabetu i w ciągu pełnego roku odmawiałem codziennie „kadisz". Przypuszczam, że na podstawie odprawionej przeze mnie modlitwy w piątek wieczór mógł się pan przekonać o tym, że nie zapomniałem tego czego uczono mnie za młodych lat w chederze..."

Obecnie Mr. Jacobs jedzie do Londynu, by spotkać się z jednym ze swych braci, z Londynu jedzie do Nowego Jorku dla zobaczenia drugiego brata, stamtąd zaś przybędzie prawdopodobnie do Polski dla zobaczenia swych krewnych.

Inny Żyd, który wybiera się z płd. Afryki do Polski — to p. F. ze Sierpca.

„Od 35 lat — opowiada — jestem w Afryce. Przez cały ten czas nie opuściłem kraju, gdyż interesy w zupełności pochłaniają człowieka.

Wobec tego jednak, że człowiek się starzeje, chcę obecnie zobaczyć rodzinę swą, stary bowiem człowiek mniej skłonny jest do urządzania wycieczek..."

Komiczna scena rozegrała się następnego dnia podczas modlitwy rannej w małym saloniku. Gdy wszedł młody jegomość o wysokim wzroście i jasnoblond włosach przystąpił doń Żyd niemiecki i oświadczył mu całkiem uprzejmie:

— Entschuldigen Sie, diese Andacht ist nur für Juden bestimmt!

Młody człowiek jednak, nie zrażając się bynajmniej, odpowiedział litewskim akcentem żydowskim:

— Un wos bin ich?..

Okazuje się, że ten młodzieniec o aryjskim wyglądzie jest przewodniczącym żydowskiego koła dramatycznego w Benoni (Afryka płd.), a czysty dochód z przedstawień urządzanych w pewnych odstępach czasu stale przeznaczany jest na utrzymanie jesziwy w Mirze...

Jedzie również na naszym statku kobieta-meszułach.

Zapoznał mnie z nią jeden z oficerów okrętowych, który prosił mnie o wpłynięcie na tę kobietę, by wreszcie zdecydowała się spożyć ciepłe potrawy, gdyż na skutek odżywiania się suchym tylko chlebem zdrowie tej starszej już kobiety może być narażone na szwank.

Oficer zaprowadził mnie wraz z ową Żydówką do magazynów okrętowych, gdzie znajdują się opieczętowane przez rabinat triesteński zapasy rytualnych wędlin przeznaczonych dla pasażerów domagających się rytualnego pożywienia. Po dłuższych „pertraktacjach", ze starszą kobietą stanął wreszcie układ, na podstawie którego zezwolono starszej kobiecie przychodzić codziennie do wielkiej kuchni okrętowej i zgotować tam dla siebie we własnym naczyniu potrawy na obiady i kolacje oraz przyszykować dla siebie herbatę w specjalnym naczyniu.

Zainteresowałem się bliżej tą osobą. Okazuje się, że przybyła 8 lat temu do Afryki w charakterze „meszulacha". Krążyła po miastach i mieścinach Afryki płd., odwiedzając domy żydowskie i nawołując wiernych do przestrzegania religii oraz tradycji żydowskiej. Zbierała datki na utrzymanie jesziwy w Hajfie i dzięki zasiłkom finansowym, uzyskanym z tego źródła, około 200 młodzieńców żydowskich w Palestynie mogło się ze spokojem poświęcić nauce Talmudu. Obecnie kobieta jest już stara i słaba wobec czego jedzie do Palestyny, by tam u dzieci swych spędzić stare lata. Na okręcie wiezie z sobą około 800 kilogramów bagażu, na co się składa cała biblioteka świętych ksiąg żydowskich, jakie zebrała u Żydów płd. Afryki.

Do ciekawych typów jadących „Duiliem" do Europy zaliczyć również należy arabskiego właściciela realności z Hajfy, który włada doskonale hebrajszczyzną i obraca się wyłącznie wśród Żydów na statku. Arab ten, którego nazwiska wolę z pewnych względów nie wymienić, ma z sobą listy polecające żydowskich rodzin w Hajfie ze stwierdzeniem, że jest przyjacielem Żydów i zasługuje na zainteresowanie się jego losem.

Arab znajduje się w pożałowania godnej sytuacji, gdyż jest on pono ofiarą terroru uprawianego przez nacjonalistów arabskich w stosunku do kół umiarkowanych. Arabski właściciel realności z Hajfy podczas smutnych wypadków, jakie się rozgrywały w Palestynie, niejednokrotnie dawał wyraz swemu oburzeniu na skutek mordowania bezbronnych ludzi oraz niszczenia majątku ludzi pracujących spokojnie. Był nawet pewien krytyczny moment, gdy dał schronienie 13 rodzinom żydowskim mieszkającym w jego domu, uniemożliwiając dostęp terrorystom arabskim. Takim postępowaniem naraził się terrorystom, którzy zaczęli mu się odgrażać. Dla świętego spokoju Arab ten postanowił wyemigrować i szukać miejsca na świecie, gdzieby nikt nie zagrażał jego życiu. Przybył do Afryki płd., tu jednak mógł uzyskać zezwolenie na pobyt jedynie na przeciąg 6 miesięcy, nie mogło zaś być mowy o uzyskaniu prawa zarobkowania oraz stałego zamieszkania. Wraca zatem obecnie do Palestyny na krótki okres czasu, by następnie znowu wyruszyć w świat i szukać innego kraju, gdzie władze bardziej dbają o bezpieczeństwo obywateli, aniżeli ...rząd palestyński.

Obraca się Arab-tułacz wśród Żydów na statku, którzy mają wyrazy pełnego współczucia dla człowieka skazanego przez swoich własnych współbraci na tułaczkę przez dalekie morza. — Któż bowiem w stanie jest lepiej pojąć sytuację człowieka bezdomnego, jak synowie narodu wiecznych tułaczy?!...

SZ. GOTTLIEB

Na horyzoncie politycznym

Jak Rosja zawędrowała nad brzegami Amuru

Źródło obecnych zatargów między Z. S. R. R. a Japonią

Konflikt pomiędzy Sowietami a Mandżurją i Japonią o wyspy Bolszoj i Seunuta na Amurze został załatwiony. Z. S. S. R. wycofał się ze swej pozycji. Nie znaczy to jednak, aby kwestia amurska została ostatecznie załatwiona, tkwi w niej bowiem mnóstwo innych niebezpiecznych czynników, które w miarę wzmacniania się Mandżurii mogą stać się zarzewiem już nie konfliktów, a wojny o dalekowschodnie tereny Rosji.

Kiedy pierwsi Kozacy zetknęli się z posterunkami mandżurskimi nad Amurem (XVII w.) posiadłości cesarskiej rodziny mandżurskiej obejmowały nie tylko terytorium, na którym obecnie panuje potomek jej, cesarz Khang Te, ale także olbrzymie przestrzenie górzystego i lesistego kraju, słabo zaludnionego przez Tunguzów pokrewnych Mandżurom, ciągnącego się od granicy koreańskiej do łańcuchów górskich na północ i na zachód od Amuru. Była to naturalna linia brzegowa od ujścia rzeki Tiumeń, w pobliżu Władywostoku, aż do Morza Ochockiego.

Dynastia mandżurska rościła sobie również pretensje do północnej tundry, lecz na mocy układu w Nerczyńsku (1689) Rosja przeforsowała dla siebie granicę wzdłuż rzeki Argun i gór Jabłonowych i Stanowych, zdobywając dzięki temu podziałowi całą Syberię na północ od tej linii i na północ od luźnej granicy Północnej Mongolii Układ ten nie pozwalał na rosyjską kolonizację w dolinie Amuru na przeciąg prawie dwóch stuleci.

Od podpisania traktatu Nerczyńskiego aż do chwili, kiedy hr. Murawiew został generał-gubernatorem Wschodniej Syberii (1847), Rosja zdawała się być zadowolona z faktu, że tundry tuguskie leżą odłogiem. Murawiew szybko jednak zorientował się w korzyściach, jakie dałoby posiadanie terenów nadamurskich i zainteresował się nimi w chwili, kiedy wojna krymska zamknęła Czarne Morze dla handlu rosyjskiego. Rosjanie mieli o wiele łatwiejszy dostęp do ówczesnej stolicy w Pekinie i większą łatwość w aranżowaniu stosunków handlowych z Chinami aniżeli państwa zachodnie. — Gdy więc Anglia i Francja starły się z Chinami o przywileje handlowe i dyplomatyczne na południu, Rosji wystarczyła tylko demonstracja w kraju Nadamurskim i zaofiarowanie „dobrych usług" w Pekinie, aby zdobyć to, czego Chiny odmawiały innym mocarstwom.

W r. 1857 Kozacy Murawiewa i jego koloniści opanowali dolinę Amuru i zaczęli budować ufortyfikowane osady, a rosyjscy dyplomaci wytargowali dla Rosji w r. 1858 na podstawie układu w Aigun ustąpienie całego terytorium na lewym brzegu Amuru, od Argunu do morza. Później ustalono, że to, co teraz jest prowincją nadmorską — Primorie — z Władywostokiem jako metropolią, ma być wspólnym terenem władania.

W r. 1860, kiedy francusko-angielskie oddziały posuwały się ku Pekinowi, Rosja znów upatrzyła odpowiednią chwilę do zdobycia nowych koncesji wzamian za „dobre pośrednictwo" i drogą intryg skłoniła Pekin do natychmiastowej cesji kraju nadmorskiego na południe od Amuru, co dało Rosjanom tak gorąco upragniony dostęp do morza Japońskiego. Dzięki temu układowi udało się Rosji wykreślić granicę z Mandżurią prawie całkowicie wzdłuż wewnętrznych dróg wodnych (najdłuższa granica wodna na świecie) i odciąć zupełnie Mandżurię od morza. Granica, zakreślona tym traktatem, ciągnie się wzdłuż rzeki Argun na północo-zachód od granicy mongolskiej do Amuru, który tworzy północną granicę aż na wschód do ujścia rzeki Ussuri pod Chabarowskiem. Linia wschodnia, która odcięła Mandżurię od pobrzeża morskiego, idzie wzdłuż Ussuri i Sungacza do jeziora Chanka, przecina jezioro na zachód od rzeki Pai-ling, poczem biegnie wzdłuż gór i małych strumieni do punktu na rzece Tiumen, w odległości ok. 10 km od morza.

Historia ekspansji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie zawiodła Z. S. S. R., jako spadkobiercę imperializmu caratu, nad brzegi Amuru i Pacyfiku, gdzie dzisiaj rodzą się konflikty z nową potęgą Japonii, a jutro przynieść może nawet zbrojne starcie.

M. D.

Strajk w kawiarniach zaostrza się

Paryż, 8. 7. (A) Załatwiony zaledwie przed kilku dniami konflikt w kawiarniach i restauracjach nieoczekiwanie odżył na nowo i to w ostrej formie. Obecnie strajkują pracownicy 4-ch największych kawiarń na Champs Elysees. Powodem konfliktu jest nieporozumienie w sprawie interpretacji arbitrażu. Pracownicy powyższych zakładów domagają się zastosowania w całej pełni systemu 5 dni pracy w tygodniu, dyrekcje natomiast odpowiadają odmownie, tłómacząc się, iż arbitraż rządowy zmierzał właśnie do ograniczenia zasady 40-godzinnego tygodnia pracy. Wobec odmowy spełnienia tych postulatów, pracownicy porzucili w ciągu dnia pracę i odmówili opuszczenia terenu kawiarń. W dniu wczorajszym strajk rozszerzył się też na inne kawiarnie i restauracje, m. in. objął popularną i znaną kawiarnię Cafe de la Paix, gdzie w godzinach popołudniowych władze bezpieczeństwa musiały przystąpić do usuwania pracowników, którzy obsadzili lokal. W ministerstwie pracy na nowo rozpoczęły się rozmowy między przedstawicielami wyżej wymienionych zakładów kawiarnianych i restauracyj, a przedstawicielami pracowników.

—<>—

Spiżowy hołd poległemu lekarzowi

W obecności prezydenta Austrii Miklasa odbyło się na dziedzińcu wiedeńskiego szpitala odsłonięcie pomnika ku czci poległych w czasie wojny światowej lekarzy.

Olbrzymi posąg spiżowy, będący dziełem prof. Holzmeistera, przedstawia bohaterską postać lekarza frontowego, pochylającego się nad rannym. Pomnik ufundowały austriackie związki lekarskie.

JÓZEF ROTH 45)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Wspaniały, złośliwy impet napełniał ją, zagrzewał i zapalał. Gnał ją kipiący gniew. Zmieniły się jej dni i noce, odmienił się stary, dobroduszny, niewinny i bezsensownie niemrawy sens życia. Spała snem dobrym, zdrowym i bez widziadeł sennych, budziła się co rano wzmocniona i gotowa do wielkich czynów. Ujawniała zdumiewającą zdolność pojmowania praw, komentowania ich, rozmawiania z adwokatami i dokładnego rozumienia ich. Dla pewności miała teraz dwóch. Nadwornego i sądowego adwokata doktora Egona Silberera i doktora Gollitzera, niby adwokata pokątnego, który był jej potrzebny nietyle dla procesu, ile dla wesołej i jednocześnie pouczającej rozmowy. Albowiem nadworny i sądowy adwokat doktor Silberer miał dla niej zaledwie pół godziny czasu — trzy razy w tygodniu — podczas gdy Gollitzer był codziennie do jej dyspozycji na dłuższy czas. Właściwie trzymała tego Gollitzera dlatego, że nie miała zaufania do Silberera. Gollitzer objaśniał ją, jak należy traktować wielkich i uznanych adwokatów. On wtajemniczał ją w prywatne życie sędziów, tłumaczył jej jakie szanse daje ustawa i jakie utajone ukrywa zasadzki. W jego ponurej kancelarji przy Wasagasse 43 na trzecim piętrze zaczęła się stopniowo rozwijać w prawniczą kanalję. Przeżywała tu rozkosze, jakich nie znała nigdy.

Dotychczas poznała już wiele zakazanych, a nawet potępionych rozkoszy, lecz prawdziwa lubieżność objawiła się jej dopiero przy Wasagasse, gdy powiedziano jej, że właśnie owe ustawy, których instynktownie przez całe życie się obawiała, mogły być jej uległe, jak oswojone psy. Przez całe życie trwała w fałszywym przeświadczeniu, że kobiety jej pokroju żyją poza prawem, wydane na pastwę i samowolę życzliwości lub niechęci pierwszego lepszego komisarza policji. Na dnie jej duszy od zawsze drzemała tęsknota do legalnej egzystencji. Przez długie lata spodziewała się, że kiedyś gdy posiędzie pieniądze, będzie mogła żyć w dobroczynnym, mieszczańskim cieniu prawa, gdzieś daleko od swego domu, który zamierzała w odpowiedniej chwili korzystnie sprzedać. Pragnęła żyć jako prywatna Józefina Matzner, bez fachu, bez niebezpieczeństw i z całą masą pieniędzy. Lecz teraz istniało niebezpieczeństwo, że pieniądzy nie będzie. Nie będzie pieniędzy! Cóż za okropne położenie dla starzejącej się kobiety, która żyła w nadziei, że na starość wreszcie będzie mogła wypłynąć na zaciszne wody mieszczańskiego bytu! Cóż, wbrew temu, prawo przemawiało za nią, obaj adwokaci byli tego pewni. Pani Józefina Matzner nie obcowała z ustawodawstwem jako uboczna i wyjęta z pod prawa osoba, lecz jako jego władczyni i niejako eksploatatorka.

Poza adwokatem pokątnym Gollitzerem był jej także pomocny stary przyjaciel, tajny ajent Sedlacek. O, teraz już nie rozmawiała z nim jak dawniej, nie jak wyjęta zpod prawa, lecz niemal jak równouprawniona. Wiele godzin spędzała z Sedlackiem w jego biurze na Schottenringu. Tymczasem ludzie jego uganiali po mieście i po kraju. Wielka afera: imitacje brukselskich koronek; fabrykowanych w Wiedniu i wysyłanych stąd do Triestu, stamtąd do Amsterdamu a stamtąd znowu do Wiednia. Również Sedlacek zestarzał się i był znużony. Jego „wielkoświatowe" zajęcia nie dogadzały mu już. Trzej synowie dorastali z niesamowitą szybkością. Z niesamowitą szybkością zestarzała się jego żona. Z niesamowitą szybkością zestarzał się i on i ona. Potrzebował „tłustej afery", aby awansować i nareszcie dostać ciche miejsce w dyrekcji policji w Gracu, Insbruku, Lincu, Bernie, Pradze, albo w Ołomuńcu. Sedlacek urodził się w Koslowitzrach i choć już tak długo żył w Wiedniu i z racji swego zawodu w najwyższych obracał się aferach, teraz, wobec nadciągającej starości, Ołomuniec znowu wydawał mu się szczęśliwym, dużym, chociaż nie nazbyt dużym miastem: akurat taki, jakiego potrzebował. Pragnął pójść na emeryturę w randzie nadinspektora.

(C. d. n.)

„Nie mogę przestąpić progu tego kraju, gdzie prześladuje się moich braci"

Jakub Schiff, filantrop, multimilioner, gorący Żyd

BEZ SENTYMENTÓW

(b) Prasa amerykańska doniosła ostatnio, iż niedawno temu sprzedany został na Fifth Avenue w Nowym Jorku dom, w którym mieszkał znany milioner żydowski, Jakub Schiff. Spadkobiercy jego, córka Fryda Schiff-Warburg, oraz syn Mortimer Schiff, odsprzedali ten pałac towarzystwu, które zburzy go doszczętnie, a w jego miejsce wybuduje nowe domy mieszkalne.

Od roku bowiem, od kiedy zmarła żona Jakuba Schiffa, dom ten stał pustką. Tak więc teraz zniknie z powierzchni ziemi ten wspaniały budynek, gdzie od r. 1901 aż do śmierci żył jeden z najciekawszych przedstawicieli żydostwa amerykańskiego, Jakub Schiff. Dzieci amerykańskich milionerów nie znają sentymentów. Nie uznają rodzinnych pamiątek, wyzbywają się ich z lekkim sercem. To jest amerykańska „praktyczność".

SYMPATYK DZIEŁA PALESTYŃSKIEGO

Ale z bólem serca dowiedzieli się o tym wszyscy inni Żydzi nowojorscy, zwłaszcza ci, którzy znali i cenili tego cudownego człowieka, Jakuba Schiffa. Pożegnał się on z życiem 16 lat temu, a ponad lat 30 odgrywał dominującą rolę w życiu Ameryki. A to nie tylko dlatego, że był największym żydowskim filantropem, ale i dlatego, że był człowiekiem o silnym charakterze i o własnej linii życiowej, od której rzadko tylko zbaczał.

Był konserwatywnym republikaninem, wrogiem radykalizmu i socjalizmu. Przez długie lata był antysyjonistą, potem stał się „niesyjonistą", a w końcu był sympatykiem idei palestyńskiej. Jak każdy wielki człowiek — a Schiff był wielkim człowiekiem — popadał często w różne sprzeczności, które jednakowoż nie pomniejszają w niczym jego wielkości.

ZREFORMOWANY ŻYD, LECZ WIERNY TRADYCJI

Należał do gminy zreformowanych żydów, był członkiem aż dwóch synagog zreformowanych, ale w prywatnym życiu przestrzegał wszelkich przepisów rytuału, jak najwierniejszy ortodoksa. W sobotę chodził zawsze do Templu, nigdy w niedzielę. Nie zajmował się interesami, nie chodził do biura w sobotę, ani nawet nie czytał korespondencji biurowej. Obchodził uroczyście każde święto. Nie lubił ortodoksyjnych rabinów, a jednak wspierał ich hojnie, choć sam, jak powiedzieliśmy, oficjalnie był członkiem gminy zreformowanej.

Miał niezwykłe uszanowanie dla nauki i szczycił się swoim arystokratycznym pochodzeniem, podkreślając zawsze z dumą, że wywodzi się z rabinackiej rodziny.

NA CELE ŻYDOWSKIE I CHRZEŚCIJAŃSKIE

Był właściwie autodydaktą. Do szkoły uczęszczał zaledwie do 14-tego roku życia, w swoim mieście rodzinnym w Frankfurcie nad Menem. Ale pracował nad sobą potem przez całe życie. Stał się z czasem jednym z najwybitniejszych autorytetów amerykańskich w dziedzinie finansów, uchodził za niezrównanego znawcę kolejnictwa, był obeznany dokładnie z polityką amerykańską, orientował się doskonale w historii Ameryki i w historii Żydów. Pisał i mówił wyborną angielszczyzną, choć nigdy nie mógł wyzbyć się niemieckiego „akcentu".

On sam własnym kosztem wybudował żydowskie seminarium teologiczne w Nowym Jorku, ofiarując na ten cel pół miliona dolarów. On też sprowadził wybitnego uczonego żydowskiego, profesora Salomona Schechtera, który wykładał na uniwersytecie w Cambridge, do seminarium teologicznego w Nowym Jorku.

Schiff jednakowoż z tą samą hojnością ofiarował poważne sumy na różne chrześcijańskie instytucje, na katolickie szpitale i na protestanckie zakłady dobroczynności.

Pewnego razu przez przypadek wręczono mu list, który właściwie nie był skierowany do niego. W liście tym znajdowała się odezwa „do wszystkich wierzących katolików", aby ofiarował jakiś datek na rzecz muzyki kościelnej. Schiff wysłał wówczas czek na kilkanaście tysięcy dolarów do skarbnika tej instytucji, zaznaczając, iż choć jest „wierzącym żydem", to jednak uważa za swój obowiązek przyczynić się do rozwoju muzyki kościelnej.

„NIE MOGĘ PRZESTĄPIĆ PROGU TEGO PAŃSTWA, KTÓRE PRZEŚLADUJE MOICH BRACI"

Był właścicielem jednego z największych domów bankowych w Ameryce. Tylko może bank Morgana był instytucją większą, aniżeli bank Schiffa. Jednakże Schiff nie był zachłanny i niejednokrotnie z lekkim sercem rezygnował z wielomilionowych zarobków, jeśli w grę wchodziło jego żydowskie sumienie.

W czerwcu 1904 otrzymał Schiff list od dra Kacenelsona, w którym donosi mu, że rosyjski minister spraw wewnętrznych, Plehwe, wyraził życzenie, by Schiff przybył do Petersburga, gdzie zostanie przez Plehwego przyjęty. Odpowiedź Schiffa na to brzmiała następująco:

„Jeśli Jego Ekscelencja chce naprawdę, abym przybył do Rosji, musi przede wszystkim wystosować do mnie zaproszenie, napisane przez niego własnoręcznie, nie mam bowiem zamiaru przyjeżdżać jak żebrak po jałmużnę. Poza tym stawiam jeszcze jeden warunek: Nie mogę przystąpić progu tego kraju, który prześladuje moich braci. Jeśli minister spraw wewnętrznych chce, abym przybył do Rosji, musi przede wszystkim znieść istniejący dla Żydów zakaz przybywania do Rosji i zrównać Żydów z wszystkimi innymi obywatelami. Ten mój list proszę przedłożyć ministrowi Plehwe".

NAJPIERW RÓWNOUPRAWNIENIE DLA ŻYDÓW — POTEM POŻYCZKA

Tego samego roku mianowany został finansowym attaché ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie niejaki Wilenkin, Żyd rosyjski, zbliżony do sfer dworskich. Spodziewano się bowiem w Rosji, że w ten sposób łatwiej będzie uzyskać pożyczkę od Schiffa. Na wszystkie jednak argumenty Wilenkina miał Schiff tę samą odpowiedź, iż jak długo polityka carskiej Rosji nie ulegnie zmianie w stosunku do Żydów, jego firma nie pożyczy rządowi rosyjskiemu ani jednego centa.

W r. 1908 zwrócił się ten sam Wilenkin jeszcze raz do Schiffa, proponując mu, by wyjechał do Rosji, gdzie będzie miał sposobność omówić z ministrem Kokowcewem całokształt zagadnienia żydowskiego. Schiff odpowiedział na to: „Nie mam zaufania do rządu carskiego. Jeśli Kokowcew ma szczere zamiary, niechaj najpierw zniesie w Rosji ograniczenia, niechaj da Żydom równouprawnienie, niechaj otworzy im bramy uniwersytetów, a potem będziemy mówili o pożyczkach".

LORD READING NIE MÓGŁ PRZYJĄĆ WARUNKÓW SCHIFFA

Jak dalece Schiff był nieustępliwy w tym kierunku, świadczy następujący charakterystyczny wypadek: W r. 1915 przybyła do Ameryki komisja angielsko-francuska, która starała się o pożyczkę dla państw Ententy. Na czele tej komisji stał lord Reading. Zwrócono się do kilku domów bankowych, między innymi i do Schiffa, i obiecywano niezwykle korzystne warunki. Schiff zwołał wówczas swoich wspólników Otona Kahna, Mortimera Schiffa i Felixa Warburga, oświadczając im, co następuje: „Przez całą noc myślałem o tej tak korzystnej dla nas transakcji. Zanim wy się oświadczycie, chcę wam zakomunikować, jakie jest moje stanowisko, którego w żadnym wypadku nie zmienię. Postanowiłem nie udzielać pożyczki, gdyby minimalna choćby część dostałaby się rządowi rosyjskiemu, który jest sprzymierzeńcem Anglii i Francji. Tak dyktuje mi moje sumienie. Jeśli lord Reading złoży nam pisemne zobowiązanie w imieniu rządu angielskiego i francuskiego, że ani jeden dolar nie dostanie się rządowi rosyjskiemu, zgodzę się na to. W przeciwnym razie odmówię".

Przedłożono lordowi Readingowi te warunki Schiffa, on jednak odpowiedział, że choć sam jako żyd ceni i rozumie stanowisko Schiffa, to jednak na tego rodzaju warnnki nie może się zgodzić. A Schiff pożyczki nie udzielił.

Z łatwością mógł Schiff ofiarować na jakiś cel setki tysięcy dolarów, ale przy tym był bardzo oszczędny i liczył się z każdym groszem. Nie miał własnego jachtu ani limuzyny, do biura udawał się koleją podziemną, nie palił, nie grał w karty, nie interesował się wyścigami.

U EDWARDA VII i WILHELMA II.

W r. 1904 król angielski Edward VII. wyraził życzenie, iż chciałby poznać Jakuba Schiffa. Schiff przybył do Londynu i przyjęty został przez króla angielskiego, który potem długo jeszcze opowiadał o wrażeniu, jakie na nim Schiff pozostawił. Tak samo Kaiser niemiecki Wilhelm II prosił swojego przyjaciela, Alberta Balina, aby mu przedstawił Schiffa. W lipcu 1911 przyjął Wilhelm bankiera amerykańskiego na swoim jachcie.

60 MILIONÓW DOLARÓW I — 2 STARE FOTOGRAFIE

W ciągu swego życia rozdzielił Schiff na różne cele dobroczynne przeszło 60 milionów dolarów. Spadek jaki pozostawił po śmierci wynosił znacznie mniej, aniżeli te kwoty, które ofiarował za życia, nie dochodził bowiem do 50-ciu milionów dolarów.

Do ostatniej chwili swego życia nosił Jakub Schiff przy sobie dwa talizmany, z którymi nigdy się nie rozstawał: były to dwie stare zżółkłe fotografie jego rodziców: Mojżesza i Klary Schiff.

Coraz częściej zdarzają się „pomyłki"...

Warszawa, 8. 7. Z Wilna donoszą: Na szosie prowadzącej z Wilna do Landwarowa dokonano wczoraj krwawego napadu na niejakiego Mikołaja Soczewicza. Soczewicz jechał furmanką do Landwarowa. Równocześnie drogą przejeżdżał wóz, na którym znajdowało się 4 osobników. Na widok Soczewicza, w przypuszczeniu, że to Żyd, zaczęli wznosić okrzyki antyżydowskie. Soczewic jest głuchy, nie słyszał więc skierowanych przeciwko niemu okrzyków. W pewnej chwili ludzie jadący na furze zatrzymali przemocą furmankę Soczewicza, rzucili się na niego i pobili go do utraty przytomności. Dopiero przejeżdżający nieco później Żydzi landwarowscy Izak Górewicz i Chaim Brojdo ocucili pobitego Soczewicza i odwieźli go do domu.

Hańbą jest, że akcja pogromowa realizowana jest w niepodległej Polsce"

Protest działaczy i uczonych polskich

W „Robotniku" czytamy:

Pogromy w Brześciu i Częstochowie — to ostatnie przejawy zbrodniczej akcji, prowadzonej na różnych terenach. Społeczeństwo polskie

zbyt długo zachowuje milczenie w tej sprawie, którą nie może być obojętna dla tych wszystkich, którzy dbają o poziom życia społecznego i kulturalnego w Polsce i o jej przyszłość.

Pastwienie się nad bezbronną, najuboższą ludnością żydowską, niszczenie i rabunek warsztatów pracy drobnych rzemieślników, bicie i prześladowanie koleżanek i kolegów na wyższych uczelniach, uchwały różnych stowarzyszeń, usuwające kolegów Żydów —

oto długi szereg faktów, poprzedzających Brześć i Częstochowę.

Akcja pogromowa przypomina starszej części społeczeństwa dobrze jej znane z czasów carskich metody stosowane przez czynniki skrajnej reakcji w walce z prądami wolnościowymi, demokratycznymi. Obecnie antysemityzm posługuje się szerszym zakresem środków i zapożyczonym hasłem rasizmu, istota rzeczy pozostała jednak ta sama.

Hańbą jest, że akcja pogromowa realizowana jest w niepodległej Polsce.

Hańba ta spadnie na całe społeczeństwo polskie, jeżeli nie postawi ono tamy zbrodniczemu działaniu i szerzeniu haseł, które to działanie prowokują. Społeczeństwo polskie pod groźbą upodlenia młodzieży,

sprowadzenia życia społecznego do poziomu barbarzyństwa, upadku kultury, więc wobec zagrożenia najistotniejszych wartości zbiorowego życia w Polsce, musi zmobilizować wszystkie swe siły do przeciwstawienia się rozpoczętej akcji.

W imię najszczytniejszych tradycji narodu polskiego, w imię demokratycznych ideii wolnościowych, którym zawdzięczamy odzyskanie niepodległego bytu naszej ojczyzny wzywamy tych wszystkich, którym drogie są te idee, aby podjęli walkę na każdym odcinku życia społecznego z zalewem obcego duchowi polskiemu barbarzystwa.

St. Bukowiecki, dr F. Burdecki, J. Ciągliński, prof. St. Czarnowski, dyr. F. Czerwijewski, prof. A. B. Dobrowolski, dr R. Fleszarowa, prof. W. Gumplewicz, prof. dr T. Kotarbiński, K. Krajewska, dr J. Kreczmar, inż. St. Kruszewski, St. J. Kudelska, doc. dr Manteufel, Anna Nałkowska, H. Nałkowska-Bickowa, doc. dr M. Ossowska, doc. dr St. Ossowski, dr Z. Podkowińska, J. Pruchnik, W. Rogowicz, I. Sawicka, L. Sawicki, dr K. Sowacki, W. Szumański, prof. dr T. Wałek-Czarnocki, I. Wasiutyński, doc. dr Zahorska, dr T. Żebrowski.

Ograniczenia dla turystów w Karpatach wschodnich

Warszawa, 8. 7. (A). Turyści i letnicy, którzy wyjechali w tym roku w góry zostali zaskoczeni zarządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych, według którego osoby te wybierają się w Bieszczady, Gorgany i na Czarnohorę we wschodnich Karpatach, oraz letnicy, którzy zamierzają spędzić lato w Karpatach wschodnich, w miejscowościach położonych w sąsiedztwie granicy czechosłowackiej lub rumuńskiej jak Worochta, Kuty, Rafajłowa i t. d. muszą uzyskać pozwolenie na przebywanie w strefie nadgranicznej od starostwa właściwego, stałego miejsca zamieszkania. Osoby zainteresowane, np. mieszkańcy miasta Warszawy będą musieli otrzymać pozwolenie ze starostwa warszawskiego, mieszkańcy Krakowa ze starostwa krakowskiego i t. d.

Wprowadzono także ograniczenia dotyczące posiadania aparatów fotograficznych na wycieczkach w strefie nadgranicznej. Pozwolenie wydaje starostwo graniczne w porozumieniu ze starostwem właściwym dla miejsca zamieszkania. A zatem starostwo w Skoczowie dla Huculszczyzny, starostwo w Nadwórnej i Kosowie dla Czarnohory. Starostwo w Nadwórnej, Kałuszu i Dolinie dla Gorgan, zaś starostwo w Stryju dla Bieszczad. Zdobywanie tych pozwoleń jest kłopotliwe.

Notariusz i aplikant notarialny — na ławie oskarżonych

Rzeszów, 8. 7. Mający swoją siedzibę urzędową w Tarnobrzegu notariusz Julian Stasiniewicz i zatrudniony u niego aplikant notarialny Aleksander Stasiniewicz podpisali swoich dwóch klientów na rekursie w sprawie hipotecznej, wniesionym do sądu okręgowego w Rzeszowie. Przy rozpoznaniu rekursu przekonano się, że podpisy nie pochodzą z rąk rekurentów, wobec czego zawiadomiona o tym prokuratura wytoczyła przeciw notariuszowi i aplikantowi notarialnemu akt oskarżenia o występek z art. 187 kk. dokonany przez to, że obaj oskarżeni w celu użycia na autentyczne umieścili podpisy swoich klientów na wniesionym rekursie.

Na onegdajszej rozprawie oskarżeni wyjaśnili, że ów rekurs wnieśli z polecenia swoich klientów, których za ich zezwoleniem podpisali na rekursie. Sąd okręgowy w osobie s. o. Jasińskiego uniewinnił oskarżonych stojąc na stanowisku, że w czynach zarzuconych oskarżonym brak znamion występku z art. 187 kk. Oskarżał podprok. mgr. Jagielski, a bronił adwokat dr. Madej z Tarnobrzegu.

Przemyt walut

Warszawa, 8. 7. (A). W zarządzie Towarzystwa Wagonów Sypialnych, mieszczącego się w gmachu hotelu „Bristol" przeprowadzono z nakazu prokuratora szczegółową rewizję. Przeszukano gabinet dyrektora Stanisława Rogalskiego i bratanka dyrektora, Tadeusza Rogalskiego, oraz prokurenta towarzystwa Zelwina. Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniach prywatnych wyżej wymienionych. Rewizji dokonał sędzia śledczy w asyście władz policyjnych. Rewizja ta pozostawać ma w związku z wykryciem olbrzymiej afery przemycania waluty za granicę. O przemyt mają być podejrzani Rogalscy i Zelwin.

Proces o obrazę narodu polskiego

Bielsko, 8. 7. (R) Przed sądem okręgowym z Wadowic na sesji wyjazdowej w Białej odpowiadała onegdaj lekarka-dentystka z Sosnowca, p. Eugenia Grossmann, oskarżona o obrazę narodu polskiego. Wymieniona bawiła przed rokiem na letnisku w Bystrej i pewnego dnia w czasie sprzeczki z miejscową kobietą użyła pod jej adresem obraźliwych słów, w których prokurator dr Denkiewicz dopatrzył się obrazy narodu polskiego. Rozprawa była trzy razy odroczoną z powodu powołania coraz to nowych świadków, w końcu sąd pod przewodnictwem s. o. dra Pietraszkiewicza uznał p. Eugenię Grossmann winną i skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5.

* * *

Rzeszów, 8. 7. W Siedliskach ad Rzeszów odbyła się we wrześniu ub. roku w tamtejszym Domu Ludowym zabawa weselna, na której był też obecny niejaki Andrzej Kucab, który w trakcie zabawy lżył naród polski i bluźnił Bogu. Wobec tego wytoczono przeciw niemu akt oskarżenia, a na onegdajszej rozprawie oskarżony tłumaczył się, że w krytycznym czasie był pijany i nie wiedział co mówi. Sąd nie dał wiary temu wyjaśnieniu i skazał oskarżonego na karę więzienia przez jeden rok, warunkowo zawieszając wykonanie kary na 5 lat.

Rembrandt-grafik i jego kopiści

Z wystawy w „Sali rycin" U. J.

Pod akwafortami oryginalnymi Rembrandta, umieszczono na wystawie grafik rembrandtowskich („Sala rycin U. J.", róg ul. Straszewskiego i Jabłonowskich) kopie z obrazów mistrza wykonane przez późniejszych grafików.

Zestawienie to jest pouczające. Mówi nam o tym, jak różnie można sobie „tłumaczyć" zamierzenia wielkiego artysty i co kto w danym obrazie uważa za istotne.

Niektórym postaciom kopista wygładzi zmarszczki, uwypukli hełm, uprości gest, — i w tej złagodzonej formie puści w świat. Po drodze zostawi to, co u Rembrandta należało do wartości naistotniejszych: głębie materii. Z równą siłą odczuwał on materię sobolową, złoto, błysk kryształu i skórę ludzką. Ale to wyczucie materii sięgało u niego tam, dokąd nie dociera żadna abstrakcyjna „wnikliwość" i pojęciowe znawstwo człowieka i jego losów. W motywie ewangelicznym materia płótna, skromne drzewo kołyski i fałdy barchanu wnoszą więcej religijnego skupienia, niż najbardziej zmyślne alegorie. Kolejne etapy swojego życia pozostawił nam Rembrandt w swoich autoportretach; a w dużej mierze: w dotykowej powierzchni swoich twarzy. Od młodocianej promiennej gładkości skóry, poprzez stanowcze napięcie twarzy męskiej, a po starczą chropawość, popękaną i pobrużdżoną przeżyciami. Atmosferę żołnierza streszczał w sąsiedztwie metalicznego błysku i sierści końskiej. Tkliwość wobec Saskii wyśpiewywał w cichym fałdowaniu szat i rozmigotanych oczkach klejnotów.

Przez prostą dotykalną zmysłowość tych materii przewija się wątek losów ludzkich. Najgłębszy wątek życia samego Rembrandta. Złotem i klejnotami, do których czuł pasję, pomyka po jego obrazach blask bogactw i szczęścia, który nie dał jednak długo czekać na następstwa. Późniejsze ciężkie lata artysty zasnuł cień lichwiarza. Zmarszczką i gładkością, sobolem i strzępami, metalicznym blaskiem i cieniem — przewija się tędy ukryty nurt życia, pomruk losu.

Wzmianka o cieniu zbliża nas do jeszcze dalszego kręgu sztuki Rembrandta; niemal do samego jej horyzontu. Zbliża nas do problemu jego światłocienia. Jest to najwyższa instancja rembrandtowskiej wizji. Cień miewa tu swoje sposoby niespodziane i podstępne. Podpełza, zalewa czasem człowieka aż po jasną smugę na policzku i jednym oku, czepia się miękką czernią części kołnierza, schodzi klatką schodową, by stanąć za zamyślonym starcem-badaczem, błyszczącym jak słoneczny punkt soczewki. Wędruje po łachmanach włóczęgi z tą samą ostateczną swobodą, jak po aksamitach władców.

Światło i cień — to najdalszy kontrast, to najwyższa instancja rembrandtowskiej rzeczywistości, przed którą cofają się wszystkie inne jej kategorie: bogactwa i nędzy, uroku i brzydoty, poddaństwa i władzy. Nie odpowiadał chyba wymogom nadwornego malarstwa, skoro jak Daniel wypisywał cienie nad światłami rządzących... Nawet ruch jego postaci wygląda jak goniony, płoszony, lub przytłoczony wszędzie i zawsze przyczajonym światłocieniem. Tam, gdzie panuje radość, wychodzi cień jak z bogatej skrytki, gdzie zaś ważą się losy, lub pomyłka biblijnego starca błogosławi na oślep, cień ostrzega, osłania i przewiduje. Okrywa wyrozumiale lubieżny chichot starców nad nagą Zuzanną.

Grafika — to operowanie czernią i bielą. Bielą-światłem i czernią-cieniem. Akwaforty Rembrandta to więc — w pewnym sensie — kwintesencja rembrandtowskiej idei światłocienia. Rysunek na nich jest wypadkową dwóch naczelnych zasad tej twórczości: materii i światłocienia. Do każdej materii stosuje inną gęstość, inny przebieg i ruch kreski piórkowej. Białe miejsca na papierze błyszczą obok różnych nasileń czerni, — jak promieniejące światło. Kontur wychodzi jako luźny i swobodny brzeg cienia i materii. Ani śladu pozy, ani krzty abstrakcyjnego ruchu. Bo nikt jak ten wspaniały mistrz nie musiał tak pogodzić najdalszych praw bytu z najkonkretniejszą materią, docierając tą drogą do samego dna plastycznego sensu.

H. W.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Podpisanie układów polsko-szwajcarskich

Rozpoczęte w Warszawie przed kilku tygodnia mi rokowania gospodarcze między Polską a Szwaj carią zostały dnia 7 bm. zakończone w Bernie pod pisaniem następujących układów:

a) protokółu dodatkowego do układu z dnia 31 grudnia 1936 r. o uregulowaniu płatności handlowych między Polską a Szwajcarią. Protokół ten przynosi dostosowanie warunków kompensacyjnych i rozrachunkowych do sytuacji, jaka wytworzyła się między obu krajami w ostatnim czasokresie.

b) porozumienia technicznego, ustalającego warunki formalnych tranzakcyj kompensacyjnych, oraz trybu rozrachunkowego.

c) dodatkowego protokółu taryfowo celnego do obowiązującej konwencji handlowej z 1922 r.

d) szeregu not o charakterze interpretacyjnym.

e) układu regulującego płatności finansowe mię dzy Polską a Szwajcarią.

Podpisania tych układów dokonali, ze strony szwajcarskiej, szef delegacji szwajcarskiej dr Vieli, a ze strony polskiej poseł R. P. w Bernie p. Modzelewski oraz dr Stoga jako kierownik delegacji do rokowań.

Kupiectwo przemyskie przedstawia swe dezyderaty władzy skarbowej

Przemyśl, 8. 7. (Seg.) Jak niedawno donieśliśmy, nastąpiła zmiana na stanowisku naczelnika Urzędu Skarbowego w Przemyślu. Dotychczasowy naczelnik p. Piotrow został przeniesiony do Sanoka, a na jego miejsce zamianowano p. Koeniga ze Lwowa. Onegdaj przyjął nowy naczelnik delegację tut. Stowarzyszenia Kupców w osobach przew. Szymona Morgenrotha, wicepr. Emila Klausnera i Henryka Krebsa. W obszernych wywodach nakreśliła delegacja p. naczelnikowi sytuację kupiectwa przemyskiego, którą charakteryzuje stała linia w dół. Obok przyczyn natury ogólnej, wchodzi tu w grę także moment lokalny, a mianowicie katastrofalne zubożenie miasta Przemyśla, pozbawionego obecnie wszelkich szans rozwoju.

Delegacje zwróciła uwagę na niesprawiedliwą w stosunku do kupców dotychczasową praktykę władz wymiarowych w razie t. zw. zwrotów przy podatku przemysłowym. Chodzi bowiem o to, że władze opierały wymiary podatku obrotowego na podstawie urzędowych sprawozdań, dotyczących ilości sprowadzonego towaru a nie redukowały podstawy podatku w tych wypadkach, gdy kupiec wykazywał, iż część towaru zwrócił fabrykantowi, czy hurtownikowi. W praktyce wynikały poważne różnice, a efekt był ten, że kupiec płacił podatek od niezakupionego towaru.

P. naczelnik Koenig zapewnił delegację, że każdy wypadek będzie indywidualnie zbadany i położony będzie nacisk na sprawiedliwe opodatkowanie, jednak wiele zależeć będzie także od dobrej woli podatnika.

Wyrazić należy nadzieję, że poprzez kontakt ze społeczeństwem za pośrednictwem zrzeszeń gospodarczych utrzymane będą poprawne stosunki między władzą skarbową a podatnikami.

Działalność banków prywatnych i domów bankowych

Łączny bilans surowy banków prywatnych i domów bankowych na dzień 1 czerwca br. w porównaniu z bilansem tych instytucyj na dzień 1 maja br. wykazuje zmniejszenie sumy bilansowej o 4,5 miln. zł.

W przeciwieństwie do poprzedniego miesiąca uwidocznił się w okresie sprawozdawczym wzrost środków operacyjnych o 5,5 miln. zł. Na zwiększenie się środków operacyjnych wpłynął wzrost wkładów i pozostałości na rachunkach bieżących (salda kredytowe) o 13,8 miln. zł. przy jednoczesnym spadku wykorzystania kredytów redyskontowych o 5,8 miln. zł. i w bankach zagranicznych o 2,2 miln. zł.

Biorąc pod uwagę poszczególne grupy instytucyj, zwiększenie się środków operacyjnych stwierdzono w grupie prywatnych banków krajowych o 3.0 miln. zł. i w grupie banków zagranicznych o 3,(miln. zł., natomiast w grupie domów bankowych zanotowano spadek o 1,1 miln. zł.

Ogólna suma akcji kredytowej w miesiącu sprawozdawczym uległa zmniejszeniu o 8,7 miln. zł., mianowicie: w grupie prywatnych banków krajowych o 6,6 miln. zł., w oddziałach banków zagranicznych o 0,7 miln. zł., oraz w domach bankowych o 1,4 miln. zł.

Z poszczególnych pozycyj akcji kredytowej poważniejsze zmiany wykazują: weksle zdyskontowane — zmniejszenie o 6,1 miln. zł., weksle protestowane — spadek o 0,7 miln. zł., rachunki bieżące (saldo debetowe) — zmniejszenie o 4,1 miln. zł. Pozycja należności z tytułu układów konwersyjnych wzrosła o 2,1 miln. zł.

Dopływ kapitałów obcych (wkłady i salda kredytowe rachunków bieżących) z jednej strony, z drugiej zaś zmniejszenie ogólnej sumy udzielonych kredytów, spowodowało w okresie sprawozdawczym znaczne zwiększenie płynności banków i domów bankowych.

Pogotowie kasowe (stosunek kasy, sum do dyspozycji, walut zagranicznych i kuponów do sumy wkładów, sald kredytowych, rachunków bieżących, zobowiązań wobec banków krajowych i zagranicznych, zobowiązań inkasowych, przekazów na bank, dywidendy nie podniesionej, akceptów i sum przechodnich w stanie biernym) wynosiło (w nawiasach dane na 1 maj br.): 57 instytucyj łącznie 6,8% (5,1%), prywatne banki krajowe 6,1% (4,6%), oddziały banków zagranicznych 10,3% (7,0%), domy bankowe 7,1% (6,1%).

Pozycje wynikowe r. b. przedstawiają się następująco (w miln. zł.): procenty i prowizje pobrane 30,9, inne dochody 3,8, suma pozycyj wynikowych dodatnich 34,8, procenty i prowizje wypłacone 7,4, koszty handlowe i inne wydatki 18,1 suma pozycyj wynikowych ujemnych 25,5, nadwyżka pozycyj wynikowych dodatnich 9,3.

Umorzenie trzeciej raty 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924

W myśl art 2 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 17 września 1926 r. w sprawie ustalenia wysokości emisji i przeznaczenia użycia 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej, wypuszczonej na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. dnia 17 marca 1924 r. zostały umorzone w dn. 1 bm. w drodze wykupu, zgodnie z planem umorzenia załączonym do rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 7 maja ub. r. o ustaleniu planu umorzenia 5 Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r., obligacje 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924 na łączną sumę nominalną 1,380.000 zł.

Wyszczególnienie umorzonych obligacyj według odcinków i numerów podane jest w specjalnym załączniku do obwieszczenia Urzędu Długów Państwa, które się ukaże w najbliższym Monitorze Polskim.

Stan zatrudnienia stale się zwiększa

Miesiąc maj wykazał dalszy wzrost stanu zatrudnienia zarówno w przemyśle przetwórczym, jak też w górnictwie i hutnictwie. Zatrudnienie wzrosło zarówno w stosunku do poprzedniego miesiąca, jak też w znacznym stopniu w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego. Według danych GUS w przemyśle przetwórczym, w zakładach zatrudniających normalnie 20 i więcej robotników ogólny stan zatrudnienia w końcu ma

Losowanie 3 proc. Prem. Pożyczki Inwestyc. II emis.

TRZECI DZIEŃ LOSOWANIA

Pierwsza liczba oznacza Nr. serii — druga — nr. obligacji.

Po zł. 500: 19—50 91—49 124—27 196—43 198—25 285—25 288—3 321—8 449—43 461—43 500—8 683—8 721—49 719—25 747—25 837—27 881—8 980—27 1015—50 1029—8 1037—17 1096—25 1128—8 1201—18 1213—50 1335—17 1430—25 1449—33 1509—3 1529—50 1598—50 1723—8 1810—43 1852—49 1836—27 1843—49 1874—27 1954—3 2000—50 2047—49 2085—18 2092—25 2173—33 2339—43 2313—27 2334—25 2345—49 2346—3 2582—27 2611—43 2630—27 2655—49 2708—17 2742—33 2783—17 2833—17 2948—17 3072—43 3075—49 3110—33 3144—17 3181—49 3219—17 3401—27 3410—27 3434—33 3523—18 3690—27 3703—50 3724—25 3837—18 3848—49 3951—49 4038—33 4117—18 4133—25 4152—33 4189—17 4288—50 4348—25 4349—17 4432—33 4448—27 4542—49 4614—49 4604—50 4638—50 4649—18 4731—17 4734—43 4792—33 4833—25 4977—25 4983—33 5006—25 5065—17 5084—43 5230—50 5235—33 5295—18 5383—33 5445—25 5450—49 5495—50 5519—18 5547—8 5563—49 5612—18 5619—50 5669—11 5676—33 5707—33 5766—43 5861—50 5669—33 6005—8 6073—27 6199—3 6273—18 6281—17 6336—43 6379—8 6389—33 6391—50 6487—33 6495—43 6575—17 6716—18 6720—27 6800—50 6896—43 6950—33 7185—43 7229—3 7290—18 7332—3 7368—33 7458—3 7535—33 7626—33 7662—50 7709—25 7760—27 7839—17 8051—17 8092—3 8162—18 8168—33 8180—43 8199—50 8212—3 8223—8 8310—50 8359—17 8401—18 8445—27 8464—18 8476—18 8540—25 8596—33 8607—49 8661—43 8750—27 8873—8 8821—49 8825—50 8836—33 8855—43 8869—50 8855—8 8941—33 8994—3 9231—43 9295—33 9310—8 9338—33 9540—18 9602—3 9611—49 9667—43 9737—25 9746—33 9810—27 9825—8 9939—33 10083—33 10119—33 10154—49 10168—27 10243—8 10335—3 10344—49 10344—33 10368—8 10400—25 10462—18 10521—18 10527—8 10588—3 10868—49 10943—17 11010—49 11028—8 11063—27 11141—8 11161—18 11201—43 11233—27 11329—43 11334—33 11335—17 11384—3 1464—33 11484—25 11496—33 11537—25 11572—3 11659—25 11671—49 11752—33 11799—33 11845—33 11922—33 12025—50 12044—18 12065—27 12129—3 12302—49 12366—33 12528—49 12541—27 12782—18 12822—27 12856—33 12934—8 12937—25 12968—17 12977—25 13131—50 13216—33 13337—18 13381—25 13390—18 13410—3 13432—8 13442—33 13503—33 13508—3 13620—8 13744—3 13845—33 13960—33 14088—49 14120—27 14204—43 14244—3 14247—43 14270—18 14382—50 14424—33 14475—3 14568—33 14622—33 14632—49 14846—18 14894—50 14912—27 14996—27 15175—18 15199—18 15261—3 15295—17 15592—33 15595—3 15708—50 15743—17 15852—8 15973—3 16068—25 16104—25 16217—3 16318—50 16392—33 16573—33 16590—33 16595—3 16681—3 16681—25 16694—3 16740—49 16827—33 16836—43 16882—18 16980—33 16981—50 17017—8 17071—43 17323—3 17333—33 17369—49 17435—50 17447—33 17524—18 17543—43 17545—8 17926—43 17941—27 17984—33 18123—33 18154—33 18182—33 18178—8 18253—3 18266—27 18291—17 18371—49 18429—33 18448—33 18586—3 18598—33 18622—17 18629—17 18606—49 18694—25 18699—50 18922—27 19049—18 19112—50 19138—17 19267—49 19335—8 19371—25 19403—17 19420—50 19659—8 19701—25 19812—49 19850—18 19859—49 19907—33 20238—43 20270—33 20281—18 20294—50 20415—25 20556—33 20678—17 20818—43 20829—25 21011—43 21024—17 21106—43 21195—33 21132—17 21198—17 21270—8 21392—8 21496—43 21519—17 21530—43 21589—27 21585—8 21643—27 21698—18 21844—50 21888—43 21936—27 22042—49 22055—8 22085—8 22267—18 22295—27 22383—43 22394—25 22558—27 22599—33 22618—3 22695—17 22708—25 22780—3 22832—50 22839—3 22967—33 22975—8 22995—17.

ją br. wynosił 608.811 robotników z uwzględnieniem robotników dodatkowych, jak stróżów, woźniców itp. oraz robotników urlopowanych i chorych. W końcu kwietnia br. zatrudnionych było tylko 582.610 robotników, a w końcu maja 1936 r. 532.661 robotników.

W górnictwie zatrudnionych było w maju 1936 r. 88.213 robotników, w kwietniu 1937 r. — 97.150 a w maju br. 98.165, w hutnictwie stan zatrudnienia w maju 1936 wynosił 39.294, w kwietniu br. 45.288, a w maju br. 45.946 robotników.

Również w elektrowniach i wodociągach ilość robotników uległa zwiększeniu, wynosiła bowiem w maju 1936 r. 7,687, w kwietniu rb. 8.181, a w maju br. 8.556.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się „Dziennik Ustaw R. P." Nr. 50 z dn. 7 bm., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia i oświadczenia o charakterze gospodarczym:

rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 25 czerwca r. b. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień układu płatniczego pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Republiką Francuską, podpisanego w Paryżu dn. 22 maja rb. (poz. 386);

rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 25 czerwca rb. o najwyższych granicach odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach (poz. 387);

rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 czerwca rb. wydane w porozumieniu z ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie częściowych zmian taryfy celnej wywozowej (poz. 388);

oświadczenie rządowe z dnia 25 czerwca rb. w sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych protokółu polsko-szwedzkiego, podpisanego w Warszawie dnia 30 lipca 1936 r. zmieniającego protokół handlowy polsko-szwedzki podpisany dnia 21 października 1933 r. (poz. 389)

Ostatnie dni wymiany Pożyczki Narodowej na Pożyczkę Konsolidacyjną

W dniu 14 bm. upływa ostateczny termin zakończenia wymiany Pożyczki Narodowej na 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną.

Pożyczka Konsolidacyjna posiada te same przywileje co Pożyczka Narodowa, jest papierem pupilarnym i przyjmowanym za kaucje i wadia po kursie wyższym od Pożyczki Narodowej, tj. 60 za 100.

Pożyczka Konsolidacyjna jest papierem na okaziciela, dopuszczonym do wolnych obrotów giełdowych w odróżnieniu od Pożyczki Narodowej, która jest papierem imiennym. W związku z umożliwieniem wymiany Pożyczki Narodowej na papier okazicielski, Ministerstwo Skarbu ograniczyło wydawanie zezwoleń na przelew Pożyczki Narodowej jedynie do wypadków zupełnie wyjątkowych.

Wymianę prowadzą: kasy Urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały, Komunalne Kasy Oszczędności oraz upoważnione banki prywatne.

Wzrost kosztów utrzymania

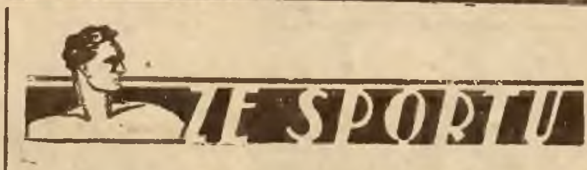
Koszty utrzymania w Warszawie osiągnęły w czerwcu br. lekki wzrost, a to wskutek podrożenia niektórych artykułów żywnościowych. Ogólny wskaźnik budżetu rodziny robotniczej w Warszawie wynosił według danych GUS w czerwcu br. 65,3, wobec 64,8 w maju br. i 60,7 w czerwcu 1936 r. Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się jak następuje: (pierwsza cyfra z czerwca 1936, druga z maja, trzecia z czerwca 1937 r.): żywność 48.4 — 53.9 — 54.7, alkohol i tytoń 94,1 — 94,1 — 94,1, opał i światło 73,1 — 73,1 — 73,1, komorne 135,6 — 135,6 — 135,6, odzież i obuwie 56,9 — 60,3 — 60,4, inne 90,2 — 90,6 — 90,6.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodzin pracowników umysłowych w Warszawie był w czerwcu niższy niż w maju br., natomiast wyższy niż w czerwcu 1936 r., wynosił bowiem 68,0, wobec 68,9 i 65,9. Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z czerwca 1936, druga z maja, trzecia z czerwca 1937 r.): żywność 47.5 — 53.8 — 51,9, alkohol i tytoń 97,7 — 97,7 — 97,7, opał i światło 72,1 — 70,9 — 70,9, mieszkanie 125,2 — 125,3 — 125,3, odzież i obuwie 55,4 — 56.8 — 56,9, higiena i zdrowie: 62,8 — 70,0 — 70,0, inne 83,9 — 82,8 — 82,8.

Rekordowe obroty portu gdyńskiego w czerwcu

Obroty towarowe portu gdyńskiego za czerwiec r. b. wyniosły rekordową liczbę 828.516,7 ton wobec 730.828,1 ton w maju, z czego na obrót zamorski przypada (w tonach — w nawiasach dane za maj r. b.): 813.009,6 (716.161,3); z ostatniej liczby na przywóz przypada 177.939,8 (157.855,1) a na wywóz 635.069,8 (553.306,2).

Ogólne obroty towarowe w porównaniu z czerwcem r. ub. wykazują wzrost o 46,7 proc. Poprzednim miesiącem rekordowego obrotu towarowego był kwiecień r. b. — łączny obrót towarowy wynosił wówczas 819.445, 9 t.



Amerykańscy sportowcy bojkotują Niemcy

Nowy Jork (ŻAT) W Milwaukee odbyło się wspólne posiedzenie egzekutywy i komisji do stosunków z za granicą Amatour Athletic Union (czołowe amerykańskie zrzeszenie związków sportowych), na którym jednomyślnie uchwalono nie wysyłać drużyny na tegoroczne zawody „Trackfield Turney", które mają się odbyć w Niemczech. W uzasadnieniu odnośnego wniosku prezydent A. A. U., J. Mahony, oświadczył, iż jest nie do uwierzenia, aby sportowcy amerykańscy zgodzili się udać do kraju, w którym zniesiono swobodę słowa, wyznania i działania".

—<>—

MITROPACUP: Lazio (Rzym) — Grasshoppers (Zurych) 6:1 (3:1) FTC (Budapeszt) — Vienna (Wiedeń) 2:1 (2:1), Admira (Wiedeń) — Genua 2:2 (0:0), Austria (Wiedeń)—Ujpesti (Budapeszt) 5.4 (1:2).

TŁOCZYŃSKI WYGRAŁ, jak już donieśliśmy, mistrzostwo tennisowe Łotwy, przegrał atoli we finale pucharu Rygi, ulegając niespodziewanie Czechowi Drobny 2:6, 1:6. Także doubla o mistrzostwo Łotwy przegrała para polska Tłoczyński — Czajkowski w meczu z parą czeską Stingli —Drobny. W mistrzostwach Łotwy Tłoczyński pokonał obu Czechów powyższych.

KISPESTI (Budapeszt) pokonał w meczu piłkarskim Reprez. Łotwy w Rydze 4:2 (3:0).

CRACOVIA — AMATORSKI KS ostatni mecz ligowy sezonu letniego pomiędzy leaderem i wiceleaderem odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Krakowie.

TOUR DE FRANCE. W klasyfikacji indywidualnej prowadzi Bautz (Niemcy) przed Archambaud (Francja). Drużynowo po 4 etapach prowadzą na razie również Niemcy.

WĘGIER KELEN uzyskał w biegu na 10 klm na mistrzostwach Węgier doskonały czas 31.17 min. który jest nowym rekordem węgierskim.

JĘDRZEJOWSKA stała się po zdobyciu wicemistrzostwa Wimbledonu sławą światową. Została ona zaproszona do Ameryki i Afryki na szereg tournéeów. Do Afryki zaproszeni zostali również Tłoczyński Tarłowski i Hebda.

POGOŃ LWOWSKA rozegrała w ubiegły wtorek mecz w Lublinie z tamtejszym L. W. S. z wynikiem 8:2 (5:1).

4.46 MTR. uzyskało ostatnio w Ameryce na zawodach w Milwauke w skoku o tyczce czterech zawodników: Sefton, Meadows, Varoff, Warmerdam.

TEAM ANGLII DO FINAŁU PUCHARU DAVISA w Wimbledonie jest następujący: w singlach Austin i Hare, double Tuckey — Hughes.

NOWA MIEJSKA PŁYWALNIA W KRAKOWIE otwartą zostanie w dniu 11 bm. na terenach Miejskiego Stadionu przy Al. III. Maja. Trzecia pływalnia krakowska przyczyni się niewątpliwie do umasowienia rozwoju sportu pływackiego.

WALNY ZJAZD PZN-u odbędzie się w dniu 11 bm. w Krakowie.

HAKOAH WIEDEŃSKI zdobył mistrzostwo Austrii w hokeju na trawie na rok 1936/37.



PIĄTEK, 9 LIPCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik połud. 12.15 Kilka informacyj 12.25 Koncert chóru „Kasyno" 13.55 Muzyka 15.05 Przewodnik turystyczny15.10 Aud. dla dzieci: a) skrzynka w opr. W. Jastrzębskiej b) „Dzieci w ogrodzie" — zabawę poprow. K. Krupińska 15.30 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. 15.45 z Warsz. wiad. gosp. 16 Rozmowa z chorymi 16.15 Ork. mandolinistów 16.45 Repert. R. Zrębowicza z Wystawy Paryskiej 17 Koncert ork. Filharm. Warsz. 17.50 „Rozmaryn" — pogad. 18 „Skrzynka ogólna" w opr. St. Broniewskiego 18.10 Program 18.15 Koncert 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 Rapsodie Debussy'ego (płyty) 19.20 Recital śpiew Eedo Karrissoo (tenor). Przy fort. prof. L. Urstein 19.50 ze Lwowa: wiad. sport. 19.52 z Warsz. wiad. sport. 20 „Z fali na falę" — aud. w ukł. St. Roy'a w wyk. kwartetu wokalnego i solistów. 20.45 a) Dziennik wiecz. b) Pogad. aktualna 21 Koncert Ork. Mar. Wojen. pod dyr. kpt. Al. Dulina 21.45 „Lublin" — poemat J. Czechowicza 22 Koncert solistów 22.50 Ost. wiad. dziennika wiecz. przegląd prasy i kom. meteor. 23 „Królewski motyl" — fragment z pow. Conrada „Lord Jim" 23.15 Muzyka tan. z dancingu „Cafe-Club".

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Skrzynka roln. inż. Tarkowski 12.25 Pieśni o polskim morzu 15.45 p. Kraków 18 Program 18.05 Pogad. konkursowa 18.10 Płyty 18.50 p Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Płyty 12.20 Komunikat Lwowskiej Izby Roln. 12.25 p. Kraków 14.35 Trochę pieśni, trochę słowa 14.55 Giełda lwowska 15 Płyty 15.35 Lwowskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków 18 Informator turystyczny 18.05 Płyty 18.30 „O potrzebie przemysłu domowego" pogad. w jęz. ukraińskim 18.40 Program 18.45 p. Kraków 23.30 Muz. taneczna 24 Koncert ork. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 „Przetwory z warzyw i owoców" — pogad. 12.25 p. Kraków 18 Koncert życzeń 15.30 Poradnik sportowy 15.43 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 Skrzynka ogólna 18.10 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.20 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 15 Jak spędzić święto? 15.05 Płyty 15.42 Łódzkie wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 „Nowości techniczne" — omówi p. W. Gawroński 18.15 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert popołudniowy 15.15 Aud. dla młodzieży 16.05 Koncert rozrywkowy 17.30 Muzyka dwufortep. 18.25 „Dania, kraina mórz i łąk" — report. z ilustr. muz. 19.25 „Wesołe zawody" — aud. muz 20.35 „Bob Vanderspleen" — słuchow. 22.20 Wieczór muzyki kroackiej.

Mediolan 17.15 Muzyka kameralna 19 Muzyka rozrywkowa 21.40 Współczesna muzyka ameryk., 22.30 Recital śpiewaczy.

Londyn Reg. 18 Soliści 19.30 Współczesne pieśni brytyjskie 20 Koncert wokalno-instrumentalny 21 „Sinobrody" opera kom. Offenbacha 22.25 Muzyka taneczna.

Radio Paris 14.30 Teatr wyobraźni 16.30 Aud. słowno-muzyczna dla kobiet 17 koncert z konserwatorium amerykańskiego w Fontainebleau 19.15 Recital śpiewaczy 21 Koncert laureatów konserwatorium 23 Koncert nocny.

Budapeszt 18 Muzyka cygańska 21.50 Koncert ork. operowej 23.05 Muzyka jazzowa.

Pogorszenie się w sytuacji finansowej Niemiec

Organ francuskich sfer finansowych „Le Capital" zwraca uwagę na wybitne pogorszenie się w czerwcu i pierwszych dniach lipca rb. monetarnej sytuacji Rzeszy. Pogorszenie to przejawiło się przede wszystkim w odpływie złota z Niemiec do W. Brytanii. W ciągu czerwca rb. wysyłka złota z Niemiec do Anglii wynieść miała około 3 milionów funtów. Poza tym w dniu 5 bm. w ciągu jednego tylko dnia, odpływ złota z Niemiec obliczany był na 1 milion funtów.

—<>—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 7. Akcje: Bank Polski 100—100.25 Cukier 29.75—30 Węgiel 21.75—21.50 Starachowice 29.75—30. Tendencja zwyżkowa.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I em. 65.25 3% prem. poż. inwest. seryjna I em. 82.50 dolarówka 37.75 wewnętrzna z 1937 r. 51.25—50.75—50.88 konsolidacyjna grube 54—54.25 drobne 52.88—53.25. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.15 Holandia 290.80 Londyn 26.20 Nowy Jork czek 5.28 5/8 Nowy Jork tel. 5.29 Paryż 20.45 Praga 18.43 Sztokholm 135.10 Szwajcaria 21. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 8. 7. Ceny orientacyjne: żyto stare 23.25—23.50 rzepak zimowy 39—41. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie słabe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 7. Dewizy: Paryż 16.89½ Londyn 21.65¾ Nowy Jork 4.37 1/8 Bruksela 73.55 Mediolan 23 Amsterdam 240.32½ Berlin 175.42½ Wiedeń 81.80 Sztokholm 111.65 Oslo 108.82 Kopenhaga 96.68 Praga 15.24 Białogród 10 Ateny 3.95 Konstantynopol 3.50 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.57 Japonia 126. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 57 w Paryżu Fr. fr. 1900 w Zurychu Dol. 55.50 przy tendencji utrzymanej.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn 8. 7. Notowania w Ł za tonnę Cynk 22½ termin 22¾ Cyna 264¾—265 termin 264¾—265 Straits 267 Ołów 24 13/16 termin 24¾ Miedź 56 15/16—57¼ termin 56 15/16—57 Elektrolit 62¼—64¼ Złoto 140.4.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 24 m
9	Zachód słońca 19 g 33 m
PIĄTEK	1 Ab 9567

Nowe dary dla Muzeum Narodowego w Krakowie

Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało na pamiątkę 40-letniego jubileuszu Tow. Miłośników Historii i Zabytków m. Krakowa od tegoż Towarzystwa akwarelę Franciszka Turka, przedstawiającą Bramę Grodzką na tle Krakowa. Jest to rekonstrukcja na podstawie rys. Kielisińskiego i sztychów z XVIII w.

P. Franciszek Biesiadecki z Firlejowa ofiarował puzdro z parą pistoletów pojedynkowych z pocz. XIX w., wykonanych przez słynnego w tym czasie rusznikarza Kuchenreutera. Piękne te pistolety wzbogacą dział broni palnej w zbrojowni Muzeum Narodowego.

Ziemię na Sowińcu można składać do końca sierpnia

Na liczne zapytania poszczególnych osób, instytucji, organizacji społecznych i oddziałów wojskowych wydział wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie zawiadamia, że składanie ziemi na Sowińcu może się odbywać do końca sierpnia 1937 r.

Szczepienie ochronne przeciw wściekliźnie

Wobec coraz częstszych przypadków pokąsania ludzi przez psy wściekłe, względnie podejrzane o wściekliznę, Wydział Zdrowia Publ. Zarządu m. w Krakowie podaje do wiadomości, że osoby ubogie pokąsane przez zwierzęta (nie tylko przez psy) mogą korzystać z bezpłatnych szczepień ochronnych przeciw wodowstrętowi.

Szczepienie to w przypadku stwierdzonego ubóstwa przeprowadzają lekarze miejscy w Wydziale Zdrowia Publ. ul. Poselska 10 w godzinach urzędowych.

Dziś zamknięcie przewodu sądowego w procesie jaworznickim

Proces o wielkie nadużycia w Jaworznickich Komunalnych Kopalniach Węgla jest już na ukończeniu. Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym nastąpi zamknięcie postępowania sądowego, a jutro przemawiać będą prokurator i obrońcy.

Ostatnie zeznania świadków nie wnoszą wielu ciekawych szczegółów. Powtarzają się znane szczegóły o sposobie dokonywania nadużyć i stosunkach panujących w kopalniach jaworznickich

Pościg za złodziejem

Wczoraj około godz. 4-tej pop. usiłowano dokonać kradzieży na szkodę jednego z przechodniów u stóp Wawelu. Kieszonkowiec usiłował skraść złote pióro.

Spostrzeżony przez właściciela pióra, złodziej, rzucił się do ucieczki. Pobiegło za nim kilku policjantów, którzy ujęli go i odstawili na IV komisariat P. P. Jak się okazało, jest to znany złodziejaszek, niejaki Feliks Cholewa.

—<>—

KOLONIA PRZEDŚWIT - HASZACHARU ZEBRANIE INFORMACYJNE dla wyjeżdżających w niedzielę odbędzie się w piątek o 7.30! w lokalu przy ulicy Wielopole 24, III. p.

—<>—

— WYCIECZKĘ DO TENCZYNKA I CZERNY urządza Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł. WW. Świętych 8 — w niedzielę 11 bm. Bilety do pociągu popularnego należy wcześniej zakupić. Zbiórka przed dworcem gł. o godz. 7.45 rano.

USMIECHNIJ SIĘ

DWA POWODY

— Czemu oddalił pan swojego kasjera?

— Hm... po pierwsze był nieudolny, po drugie zdolny do wszystkiego!

Przedstawiciele samorządu Wielkopolski opuścili Kraków

W drugim dniu pobytu w Krakowie — Członkowie Związku Miast Wielkopolski, wśród których znajdowało się szereg prezydentów i burmistrzów tamtejszych miast w dalszym ciągu zapoznawali się z nowym, rozwijającym się Krakowem.

W zwiedzaniu prac prowadzonych przy Al. 3-ch Wieszczów, Młynówki, budowy monumentalnego gmachu Muzeum Narodowego i miejskiego stadionu sportowego towarzyszyli gościom wielkopolskim prezydent dr Kaplicki i radny prof. dr Kumaniecki.

Następnie przedstawiciele prezydium Zw. Miast Wielkopolski udali się w towarzystwie dr Kumanieckiego na Sowiniec, gdzie wzięli udział w sypaniu Kopca Marszałka Piłsudskiego, a na granitowej płycie znajdującej się na szczycie Kopca złożyli wiązankę biało czerwonych róż.

W dalszym ciągu uczestnicy wycieczki objaśniani przez dra Dobrzyckiego zwiedzili Katedrę św. Wacława, groby królewskie, Zamek wawelski, a następnie kościół Mariacki. O godz. 13,27 przedstawiciele samorządu wielkopolskiego, żegnani na dworcu, odjechali do Zakopanego.

Straszliwe żniwo śmierci w okolicach Krakowa

Kronika ubiegłej doby notuje w okolicach Krakowa kilka tragicznych wypadków.

I tak w czasie burzy, jaka przeszła nad powiatami olkuskim i miechowskim zginęły od uderzeń piorunów dwie osoby. Na terenie tym powstał szereg groźnych pożarów, które wyrządziły duże szkody.

Niedaleko przejazdu kolejowego w Rzędzinie rzucił się pod pociąg, jadący w stronę Łukowa, 28-letni Marian Krzymski ze Stanisławowa. Denat poniósł śmierć na miejscu. Jak wynika z pozostawionego przez niego listu, samobójstwo popełnił na tle zawiedzionej miłości.

Niemniej tragicznie zakończył się wypadek, jaki miał miejsce w majątku Domaniewice. Tutaj w czasie kąpieli w stawie utonął mieszkaniec Charsznicy, 37-letni Jan Malatyński. Przybył on poprzedniego dnia w odwiedziny do krewnych i wybrał się do kąpieli, gdzie zmarł tragicznie.

Wreszcie na torze kolejowym, prowadzącym do osiedla Bukowno najechał z tyłu pociąg osobowy na 21 letniego Mariana Dąbka, roznosiciela pieczywa z Olkusza, zabijając go na miejscu.

Ofiar w ludziach nie pociągnął natomiast za sobą groźny pożar, jaki wybuchł w Imbramowicach koło Skały pod Ojcowem. — Ogień powstał w domu gromadzkim, który mieścił w sobie przytułek dla bezdomnych starców. Cały dom spłonął.

Sąd Apelacyjny obniżył karę w procesie o obrazę Narodu Polskiego

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie znalazła się wczoraj sprawa o obrazę Narodu polskiego. Oskarżonym był straganiarz żydowski z Jędrzejowa, Mordko Gertler, który odpowiadał już przed Sądem Okręgowym z Kielc, który zasądził go.

Charakterystyczne jest, że sprawa wynikła z oskarżenia osoby trzeciej, która nie jest w tym wypadku bezpośrednio zainteresowana, a twierdzi jedynie, że przechodząc obok straganu Gertlera słyszała jego odezwanie się. Nie ma jednak dotychczas osoby, do której Gertler miał wypowiedzieć inkryminowane słowa.

Jak twierdzi Gertler, pewnego dnia zjawiła się przed jego straganem jakaś kobieta, która wytargowała sztuczkę towaru i kazała ją odciąć. Już po odcięciu towaru, kobieta ta zrezygnowała z kupna i odeszła. Zirytowany takim postępowaniem Gertler rzucił pod jej adresem „Tak robi gospoświnia!".

Inaczej przedstawia sprawę Chrzanowska, świadek rzekomego incydentu, która twierdzi, że Gertler krzyknął „Ty polska świnio!"

Na rozprawie przesłuchano m. in. trzech świadków, a to Fajwla Luzra, Fajgę Gertler i Majlocha Gertlera, którzy stanowczo zaprzeczyli, jakoby oskarżony użył inkryminowanych słów.

Sąd I-szej instancji nie dał wiary zeznaniom tych świadków i zasądził Gertlera na 10 miesięcy aresztu, darując mu połowę kary na zasadzie amnestii.

Sąd Apelacyjny obniżył Gertlerowi karę do 5 miesięcy aresztu, darując mu ją równocześnie w całości na skutek amnestii.

Rozprawa toczyła się przed s. a. dr Łabą. Oskarżał prok. dr Miller. Bronił adw. dr Ignacy Schwarzbart.

Zamiast 10-letniego więzienia — uniewinnienie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Rzeszów, 8. 7. (R) W pewnej wsi w powiecie brzozowskim zjawił się u kilku wieśniaków w jesieni w nb. roku nieznany osobnik przedstawiający się jako reprezentant pewnej firmy żądającej zwrotu sprzedanych swego czasu towarów z powodu niezapłacenia należności. Wieśniacy a w szczególności dwaj, którzy o tym zawiadomili policję, zwrócili zaraz owe zakupione towary. Nazajutrz przekonali się jednak, że padli ofiarą oszustwa, gdyż ów osobnik nie był upoważniony do odbioru towarów. Wdrożone dochodzenia spowodowały wytoczenie aktu oskarżenia przeciw niejakiemu Beerowi Hausenowi z Przemyśla, a kilkakrotnie karanemu za oszustwa. Na rozprawie odbytej w sądzie grodzkim w Brzozowie pokrzywdzone wieśniaczki zeznały, że oskarżony Hausen jest podobny do owego przedstawiciela firmy, wobec czego został Hausen z uwagi na poprzednie kary skazany na 5 lat więzienia i 5 lat pobytu w zakładzie dla niepoprawnych po odbyciu kary więzienia.

Przeciw temu wyrokowi wniósł oskarżony apelację. Onegdaj odbyła się w tut. sądzie okręgowym rozprawa apelacyjna, na której po przeprowadzeniu dowodów powołanych przez oskarżonego sąd apelacyjny uniewinnił oskarżonego. Rozprawie przewodniczył s. o. Iwanicki, oskarżał wiceprok. dr. Jedliczka, a bronił adw. Tannenbaum z Przemyśla.

Od prawicy do lewicy

wszystkie kierunki w żydostwie przeciwko podziałowi Palestyny

Jerozolima, 8. 7. ŻAT. Żydowska Agencja Telegraficzna rozpisała dzisiaj między leaderów wszystkich partyj żydowskich ankietę w sprawie projektu podziału Palestyny. Wszyscy interpelanci od Agudas Izrael aż do lewicy jednomyślnie i bez zastrzeżeń wypowiedzieli się przeciwko projektowi Komisji Peela. Na podstawie wypowiedzeń najbardziej charakterystyczne wyniki ankiety sformułować można następująco: To co w pojęciu Komisji Królewskiej jest państwem żydowskim, to w istocie są kpiny z 50 lat żydowskiej pracy, krwi, energii i kapitału. Komisja pragnie, aby Arabowie otrzymali 5/6, Żydzi 1/6 ziemi, Arabowie mają otrzymać wszystkie ziemie uprawne, kolonie i przedsiębiorstwa żydowskie, a Żydzi mają dać potrzebne fundusze dla utworzenia państwa arabskiego. Życzeniu temu nie stanie się zadość. Wszyscy Żydzi od prawicy do lewicy bez różnicy kierunków i światopoglądu wystąpią do walki przeciwko temu projektowi.

Apel Wysokiego Komisarza do ludności Palestyny

Jerozolima, 8. 7. ŻAT. Wysoki Komisarz sir Artur Wauchope wygłosił wczoraj późnym wieczorem przez radio przemówienie. Wysoki Komisarz zaznaczył, powołując się na ogłoszone już wywody Komisji Królewskiej oraz deklarację rządową, iż pragnie zwrócić uwagę na zalety projektu podziału Palestyny, aczkolwiek nie zostały jeszcze podane do wiadomości wszystkie argumenty, jaki. skłoniły Komisję Królewską w tym duchu sformułować swe propozycje, które w zasadzie zaakceptowane zostały przez Komisję Królewską. Proszę — oświadczył Wysoki Komisarz — rozważnie i ostrożnie formułować swą opinię po sumiennym rozpatrzeniu całego sprawozdania. Od 18 lat każdy Wysoki Komisarz Palestyny czyni wszystko co jest w jego mocy, aby zmniejszyć tarcia i wyeliminować konflikty między arabskim i żydowskim odłamem ludności. Lęk — realny czy urojony — jednej części ludności przed zachłannością drugiej, wywiera fatalny skutek i niweczy wszystkie pozytywne wysiłki. Przyczyny tego zjawiska dobitnie przedstawione zostały w sprawozdaniu Komisji Królewskiej. Zechciejcie zdać sobie sprawę z zalet projektu podziału Palestyny, który stanowi jedyne praktyczne rozwiązanie problemu i położy wreszcie kres jątrzącym sprawom samorządu, imigracji i zakupów ziemi, które przysporzyły krajowi tyle cierpień.

Wysoki komisarz wyraził w końcu nadzieję, iż po uważnym rozpatrzeniu sprawozdania i przemyśleniu wszystkich argumentów dojdzie się do wniosku, że podział kraju zamknie bolesny okres w dziejach Palestyny i otworzy nową erę porozumienia i pokojowego współżycia.

Jerozolima, 7. 7. ŻAT. Wielkie tłumy gromadziły się wczoraj na ulicach Jerozolimy i Tel-Awiwu przed głośnikami, aby wysłuchać przemówienia Wysokiego Komisarza sir Artura Wauchopea. We wszystkich kinach przerwano przedstawienia i wysłuchano tego przemówienia.

Ogłoszenie sprawozdania Komisji Królewskiej, deklarasja rządu brytyjskiego i przemówienie Wysokiego Komisarza wywarło olbrzymie wrażenie i są żywo komentowane przez gromadzące się tłumy publiczności.

Prasa angielska zaleca Żydom przyjęcie projektu

Londyn, 8. 7. ŻAT. Cała dzisiejsza angielska prasa zamieszcza artykuły wstępne, poświęcone zaleceniom Komisji Peela. Na ogół stanowisko prasy angielskiej, nie licząc drobnych zastrzeżeń niektórych pism, jest jednomyślnie przychylne dla wniosków Komisji. „Manchester Guardian“ zaleca Żydom i Arabom przyjęcie projektu podziału Palestyny. Pismo namawia obie strony, aby na chłodno i z rozwagą rozpatrzyły propozycje, dodając, że projekt podziału pozwoli Żydom na uzyskanie rzeczywistej niezawisłości w kraju, który się stanie naprawdę ich własnym.

„Daily Telegraph“ sądzi, że projekt Komisji Królewskiej najbardziej jest zbliżony zarówno interesom żydowskim jak i arabskim. Projekt podziału Palestyny daje szczęśliwe rozwiązanie, umożliwiające obydwu narodom samodzielne i przyjazne stosunki sąsiedzkie. — Rzecz jasna, że chodzi o wyłonienie nowego kierownictwa, któreby na nowych metodach oparło administrację w Jerozolimie, celem nie zmarnowania świetnych (?) wyników pracy Komisji Królewskiej.

„Morning Post“ sądzi, że niepodobna znaleźć lepszego wyjścia, niż to, które proponuje Komisja, aby wreszcie położyć kres niebezpiecznemu chaosowi w Ziemi Świętej.

W tym sensie wypowiadają się też „Daily Herald“ i „News Chronicle“ jakkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami. Oba pisma twierdzą, że projektowane przez Komisję Królewską rozwiązanie jest najlepszym w obecnych warunkach.

„Rozwiązanie, pochodzące od ludzi słabych“

Nowy York. 8. 7. (ŻAT) Dzisiejszy „New York Times“ atakuje w artykule wstępnym zalecenia Komisji królewskiej. Pismo przewiduje, że na niewielkim obszarze Palestyny, jeśli dojdzie do podziału, toczyć się będą nieprzejednane walki między obydwoma państwami. Projekt podziału — zaznacza dziennik — jest rozwiązaniem, pochodzącym od ludzi słabych. Jest to objaw defetyzmu, który zaciążył nad angielską polityką palestyńską. Pismo wysuwa ze swej strony własne rozwiązanie problemu palestyńskiego. Projekt ten przewiduje 10-letni rozejm, w czasie którego ma być dokonany sprawiedliwy podział prac między Żydów i Arabów z tym, że stopniowo zapewniony będzie Żydom i Arabom większy udział w rządach. Fellahowie mają być zaopatrzeni w ziemię i pracę, zaś imigracja żydowska ma być unormowana w takiej wysokości, aby pod koniec okresu 10-letniego, Żydzi stanowili nie więcej niż 40 procent ogólnej ludności Palestyny.

KRONIKA SLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Gdy władze chcą utrzymać spokój...

Sosnowiec, 8. 7. (K). Policja będzińska otrzymała poufne wiadomości, że na dzień wczorajszy przygotowuje się awantury antyżydowskie w związku z przypadającym dniem targowym. W związku z tym władze bezpieczeństwa zarządziły ostre pogotowie. Stoiska targowe zostały obsadzone silnymi oddziałami policji, a wszystkie podejrzane indywidua wylegitymowane. Zatrzymano szereg osób, które nie mogły wykazać się gotówką, a jednak starały się dostać na targ. W wyniku dochodzenia zatrzymano w Będzinie Skalskiego jun. przywódcę ONR i po przesłuchaniu u sędziego śledczego osadzono go w więzieniu Jak się dalej dowiadujemy, chuligani zatrzymani pod zarzutem usiłowania wywołania zajść antyżydowskich w Będzinie przebywają nadal w więzieniu. Jak z tego wynika, władze bezpieczeństwa starają się za wszelką cenę utrzymywać spokój i porządek.

Nieporozumienia na tle projektu skrócenia czasu pracy

Katowice, 8. 7. (K). W dniu dzisiejszym przybył do Katowic główny inspektor pracy inż. Klott z Warszawy celem sfinalizowania sprawy skrócenia czasu pracy w górnictwie. P. Klott przeprowadził w godzinach rannych konferencję z komisarzem demobilizacyjnym, zaś później odbył konferencję z przemysłowcami. Rozmowy z przemysłowcami trwały b. krótko, gdyż ci ostatni z miejsca odrzucili projekt rządowy. Również związki zawodowe na późniejszej konferencji wysunęły szereg zastrzeżeń przeciwko projektowi rady ministrów, podnosząc, że skrócenie czasu pracy tylko do 7.5 godziny oraz nieobjęcie nim wszystkich kategoryj robotników może wywołać tylko ciągle nieporozumienia i niesnaski. Dalsze rokowania odbędą się jutro.

Krwawe zajścia w Sosnowcu

Sosnowiec. 8. 7. (K) W dniu dzisiejszym na peryferiach Sosnowca w dzielnicy Pogoń rozegrały się krwawe zajścia na tle ekscesów antyżydowskich. W związku z tym został w dniu dzisiejszym wydany następujący oficjalny komunikat:

„Dzisiaj znany w Sosnowcu awanturnik, zdegradowany swego czasu oficer, za czyny nie licujące z honorem żołnierza, Piotr Dymarski w stanie pijanym wszczął w dzielnicy Pogoń awanturę przy czym wybił kilka szyb. Dymarski został poturbowany przez poszkodowanych. W związku z tymi zajściami na ulicach miasta ukazały się wzmocnione patrole policyjne. Miasto ma jednak wygląd normalny i spokoju nigdzie nie zakłócono.

• • •

Sosnowiec, 8. 7. (K). Sprawa utworzenia KKO w Sosnowcu wchodzi w stadium realizacji. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej uchwalono podwyższyć kapitał zakładowy do 200 tys. zł. Kasa zostanie utworzona w najbliższych dniach.

Wielki proces komunistyczny

Warszawa, 8. 7. (Sin). Na dzień 26 bm. wyznaczono w Łomży wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 18 oskarżonych pod zarzutem organizowania jaczejek komunistycznych wśród miejscowej ludności. Wśród oskarżonych znajduje się 6 kobiet.

Jerozolima, 8. 7. ŻAT. Oddany do użytku publicznego park miejski w Tyberiadzie nazwany został miastem dra Chaima Arlosorowa.

Warszawa, 8. 7. (Sin). Wczoraj udał się samolotem do Paryża Morris Schwarz, który z Francji powróci do Ameryki, gdzie czynione są przygotowania do wystawienia „Braci Aszkenazy“ Singera.

Warszawa, 8. 7. (Sin). W ciągu ostatnich dwu dni minister spraw zagranicznych przyjął dwukrotnie nuncjusza apostolskiego w Warszawie ks. arcybiskupa Cortesi. Nuncjusz Cortesi był przyjęty przez ministra Becka w dniu 7 i 8 bm.

Starcie między policją a strajkującymi

Alcoa. (San Tennessee) 8. 7. PAT. W środę w pobliżu fabryki Aluminium Co of America doszło do starcia pomiędzy 300 strajkującymi robotnikami a 126 policjantami. W wyniku starcia 1 osoba została zabita, a 20 odniosło rany, w tym większość ciężkie. Jeden z policjantów, raniony w walce, zmarł. Na miejsce wysłano kompanię karabinów maszynowych gwardii narodowej, specjalny oddział, uzbrojony w bomby łzawiące, oraz 2 kompanie piechoty. Dowódca gwardii gen. Smith oświadczył, iż stan wojenny nie zostanie ogłoszony, ponieważ strajkujący i dyrektorzy fabryki przyrzekli unikać wszelkiej akcji, mającej sprowokować zaburzenia. Obecność wojska jest dostatecznym środkiem. Wojsko działać będzie tylko w razie pilnej konieczności.

Gen. Baden-Powell otrzymał nagrodę pokojową

Haga. 8. 7. PAT. Nagrodę pokojową Wateler za r. 1937, wynoszącą 2100 funtów szt. otrzymał twórca ruchu skautowskiego Baden Powell za nadzwyczajne zasługi na polu zbliżenia międzynarodowego.

Jak się zachowa Ameryka w czasie wojny europejskiej?

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Waszyngton, 8. 7. (B) Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Stanów Zj. Welles wygłosił dziś przemówienie, którego treść została uprzednio zaaprobowana przez najwyższe czynniki państwowe i zawiera ogólne zasady amerykańskiej polityki zagranicznej.

Mówiąc m. in. o tragedii hiszpańskiej, mówca nie zajął żadnego konkretnego stanowiska. W związku z zagadnieniem hiszpanskim powiedział jednak: Ameryka śledzi z sympatią usiłowania pewnych rządów w kierunku zbudowania podstawy dla nieinterwencji. Nieinterwencja jest jedyną realną polityką, mogącą nietylko zlokalizować konflikt, ale i ochraniającą Stany Zjedn. od prób wciągnięcia ich do tego konfliktu. Gdy jednak doktryna nieinterwencji nie będzie ściśle przestrzegana, wówczas świat wydany zostanie na łaskę i niełaskę przypadku.

Welles dokonał następnie przeglądu stosunków politycznych Europy i świata w okresie powojennym. Oświadczył on: Polityczne, gospodarcze i finansowe niesprawiedliwości, które wyłoniły się z wojny światowej, nie zostały dotąd wyrównane. W tej dziedzinie panuje istny circulus vitiosus.

Abstrahując od tradycyjnej polityki amerykańskiej, której naczelnym celem jest niewiązanie się z żadnym państwem zamorskim, mogą Stany Zjednoczone przedstawić swój program polityczny, którego najważniejsze punkty brzmią jak następuje:

1) Stabilizacja moralności międzynarodowej, co w pierwszym rzędzie oznacza świętość danego słowa.

2) Potwierdzenie owych skutecznych gwarancyj prawa międzynarodowego, które osiągnięto z wielkim wysiłkiem wrcz z postępem cywilizacji, które jednak są dziś niszczone bardziej przez to, że się je łamie, niż że się je dotrzymuje.

3) Likwidacja albo przynajmniej zmniejszenie niezliczonej ilości sztucznych murów, które utrudniają dziś handel światowy.

4) Ograniczenie zbrojeń ewentualnie rozbrojenie.

5) Częste konferencje między przedstawicielami rządów, wolna komunikacja między narodami i wolna wymiana poglądów i myśli.

Welles oświadczył w końcu, że w wypadku wojny zachodniej części Europy naród amerykański nie będzie mógł się zwolnić z wynikających konsekwencji i będzie musiał odegrać całą rolę, jaka mu przypadnie w udziale w ogólnej walce przeciw chorobie, która toczy ludzkość.

Wreszcie zapowiedział Welles, że Stany Zjedn. nie mogły by się postawić po stronie Anglii i Francji przeciw Niemcom i Włochom, bo w ten sposób nie znajdzie się droga do rozwiązania problemów europejskich. Stany Zjedn. wierzą raczej w szczerość i bezpartyjną neutralność krajów bloku z Oslo.

Dalsze prześladowania religijne w Niemczech

Berlin. 8. 7. PAT. W szerokich kołach ludności ewangielickiej omawiana jest żywo sprawa zatargu „Bekenntniskirche" z władzami państwowymi. Z ust do ust podawane są wiadomości i pogłoski o dalszym rozwoju sytuacji, aresztowaniach itp.

Znaczną liczbę aresztowanych w ostatnich czasach duchownych zwolniono. Aresztowano natomiast jednego z wybitnych członków gminy kościelnej w Dahlem prof. Pankninga. Miał on wzywać do składania podpisów pod deklarację, solidaryzującą się z aresztowanym ks. Niemoellerem. Sam Niemoeller przebywa w więzieniu śledczym w Moabicie i korzysta z pewnych ułatwień w regulaminie więziennym. M. in. od czasu do czasu wolno mu widywać się z żoną i dzieć mi.

Wkrótce rozpocząć się ma przed sądem nadzwyczajnym proces przeciwko duchownym „Bekenntniskirche" pozostającym w areszcie.

Dr Schacht nie mógł uzyskać zaświadczenia o swym aryjskim pochodzeniu

Berlin, 8. 7. (B) Władze niemieckie żądają, jak wiadomo, ostatnio dowodów czysto aryjskiego pochodzenia nawet od najwybitniejszych jednostek, odgrywających kierownicze role w reżimie hitlerowskim. Szczególnie charakterystyczna jest sytuacja, w jakiej znajduje się dyktator finansowy Rzeszy, dr. Hialmar Schacht. Dr. Schacht pochodzi z małego miasteczka w Szlezwigu, który dziś należy do Danii, wobec czego stał się wprawdzie automatycznie duńskim obywatelem, ale można sobie wyobrazić, że zdobycie obywatelstwa nie przyszło mu z trudnością.

O wiele większe trudności miał jednak Schacht ze zdobyciem oficjalnego dokumentu, stwierdzającego jego aryjskie pochodzenie.

W tym celu zwrócił się dr. Schacht do pastora ewangielickiego, prowadzącego księgi metrykalne w jego rodzinnym mieście. Na to otrzymał dr. Schacht odpowiedź, w której duchowny odmawia kategorycznie wydania takiego poświadczenia pisząc: „Na co trzeba panu wiedzieć, czy wśród pańskich przodków nie było Żydów? Pańska prośba, szanowny panie doktorze, jest zupełnie bezsensowna i szkoda tracić na to czas".

Tak więc jeden z najwybitniejszych przedstawicieli nie mógł zdobyć dowodu swej aryjskiej czystości. Należy jednak powątpiewać, czy to w czymkolwiek potrafi osłabić pozycję dra Schachta...

Czy rząd angielski zaprosi ponownie Neuratha do Londynu?

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 8. 7. (B) W kuluarach Izby Gmin rozeszła się wiadomość, że odroczona swojego czasu wizyta Neuratha w Londynie wkrótce nastąpi. Koła rządowe oświadczają, że zaproszenie angielskie zostaje nadal utrzymane, i że Berlin odmowę swą z powodu incydentu z krążownikiem „Leipzig" uważa jedynie za odroczenie wizyty.

„Star" pisze, że Chamberlain zdecydowany jest w najbliższym czasie spowodować przyjazd Neuratha do Londynu Wizyta ta miałaby być podobno wynikiem rozmowy, jaką premier kanadyjski King Mackenzie odbył niedawno z Hitlerem w Berlinie. W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że w tej sprawie Hitler jest wstrzemięźliwy i pragnie uniknąć ewentualności postawienia Neurathowi w Londynie szeregu żądań, któreby Hitler musiał odrzucić.

Reuter dowiaduje się, że rząd angielski nie zamierza wystosować nowego zaproszenia do ministra Neuratha.

Hindusi skłaniają się ku współpracy z Anglią

Londyn. 8. 7. PAT. Wydział wykonawczy narodowej indyjskiej partii kongresowej, której przywódcą jest Ghandi, zdecydował wczoraj po 12 godzinnej dyskusji, że członkowie partii mogą przyjmować urzędy w rządach poszczególnych prowincyj indyjskich w których partia kongresowa uzyskała w czasie ostatnich wyborów większość. Kwestia ta była przedmiotem sporu od trzech misięcy. W wyborach narodowych w ramach nowej konstytucji z lutego br. narodowa partia kongresowa Gandhiego uzyskała większość w 6 prowincjach Indyj brytyjskich, a mianowicie w Madrasie, Bombaju, Orissie, w prowincjach środkowych i w prowincjach zjednoczonych.

Ze strony miarodajnych czynników brytyjskich, a mianowicie ze strony wicekróla Indyj lorda Linlithgow, jak i ze strony ministra do spraw Indyj lorda Zetland czynione były ostatnio wynurzenia publiczne, nawołujące członków tej partii do współpracy w ramach nowej konstytucji. Tendencja zarządu partii szła w kierunku odrzucenia oferty współpracy, ale prowincje, w których partia uzyskała większość, parły ku współpracy i ostatecznie tendencje idące z tych prowincyj zwyciężyły. W brytyjskich kołach rządowych decyzja ta wywołała wielkie zadowolenie, albowiem dopiero teraz zarysowuje się realna możliwość porozumienia pomiędzy społeczeństwem hinduskim a czynnikami brytyjskimi w sprawie wprowadzenia w życie nowej konstytucji.

Puhar Vanderbildta w wyścigach automobilowych koło New Yorku zdobył sensacyjnie Rosemeyer. Znani kierowcy Nuvolari i Carraciola wycofali się z biegu z powodu defektów.

Znów wojna między Japonią i Chinami

Tokio, 8. 7. PAT. Dziennik „Asahi" donosi o zerwaniu japońsko-chińskich układów i wznowieniu działań wojennych.

* * *

Tokio, 8. 7. PAT. Agencja Domei donosi następujące szczegóły o zbrojnym zatargu chińsko-japońskim.

W pobliżu miejscowości Lukucziac, położonej na linii kolejowej Pekin—Hankau, odbywały się nocne ćwiczenia oddziałów japońskich. Niespodziewanie oddział japoński został ostrzelany przez wojska chińskie stacjonowane w Lukucziac. Po kilku godzinach strzelaniny nadeszły dla wojsk chińskich posiłki, tak że siły chińskie liczyły ogółem 3 kompanie. Wojska japońskie walczyły w sile 1 kompanii, która później została wzmocniona posiłkami sąsiedniego garnizonu. Walka trwała trzy godziny. Strzelano z karabinów i dział. O godz. 9.30 rano zawarto zawieszenie broni, przy czym władze japońskie zażądały, aby wojska chińskie wycofały się w ciągu czterech godzin z Lukucziac. W razie niespełnienia ultimatum sztab japoński zachowuje sobie swobodę działania.

Straty japońskie wynoszą 12 ludzi, w tym 1 oficer i 2 podoficerów rannych. Straty chińskie około 40 zabitych.

Wojska chińskie, biorące udział w akcji należą do 37 dywizji dowodzonej przez generała Fengoziana.

Stan wyjątkowy w Pekinie

Londyn. 8. 7. PAT. Agencja Reutera donosi, że w Pekinie ogłoszono stan wyjątkowy. Dojazd wszystkich pociągów do Pekinu został powstrzymany.

Arabowie odrzucają plan podziału Palestyny

Jerozolima 8. 7. (Palkor) Dziś odbyło się posiedzenie arabskiego komitetu naczelnego, na którym zapadła decyzja w sprawie stanowiska Arabów co do podziału Palestyny. Bezpośrednio po posiedzeniu delegacja komitetu udała się do Wysokiego Komisarza, któremu oświadczyła, że Arabowie *odrzucają* plan podziału Palestyny.

„Times" mówi o rewizji mandatu

Londyn, 8. 7. (Palkor). „Times" poświęca pierwszy wielki artykuł wstępny sprawozdaniu Komisji Królewskiej. Pisze on: Rząd ma na razie do wykonania dwa pilne zadania. Z jednej strony powinien on obronić pokój w Palestynie i obronić kraj od wybuchu jakichkolwiek rozruchów, które wznowione być mogą przez esstremistów arabskich. Z drugiej strony powinien rząd przeciwstawić się opozycji tych, którzy żądają niepodzielnej Erec Izrael żydowskiej, bądź też niepodzielnej Palestyny arabskiej. Rząd palestyński jest obecnie najzupełniej przygotowany do takiej próby. Wydarzenia roku ubiegłego wskazały dostatecznie administracji palestyńskiej, na czym polegają jej obowiązki. Podczas, gdy w Palesynie przestrzegany będzie spokój i dokonane będą wszelkie przygotowania, konieczne do wprowadzenia w życie uchwalonych zmian Foreign Office zajęte będzie poczynieniem odpowiednich kroków w Genewie, celem zrealizowania nowego statutu na forum międzynarodowym. Radykalne decyzje Komisji Królewskiej i rządu wymagają radykalnej rewizji dotychczasowego mandatu.

Drugi wywiad ministra Becka o zasadach polskiej polityki zagranicznej

Białogród, 8. 7. PAT. W tutejszym dzienniku „Vreme" ukazał się wywiad p. ministra spraw zagr. Józefa Becka, udzielony specjalnemu wysłannikowi redakcji tego dziennika.

Minister Beck przyjął mnie w swym prywatnym mieszkaniu w pałacu Raczyńskich — pisze korespondent — i specjalnie dla „Vreme" nakreślił główne zasady polskiej polityki zagranicznej i jego poglądy na stosunki polsko-jugosłowiańskie. Równocześnie min. Beck był tak uprzejmy, że wręczył mi swą fotografię z podpisem i dedykacją dla czytelników naszego dziennika.

— Co pan minister sądzi o osi Warszawa—Bukareszt? — zapytałem.

— Słowa „oś" nie rozumiem — zaczął min. Beck. To jest jakiś nowy język. Od 1922 r. Rumunia i nasz kraj są w sojuszu i jesteśmy z tego sojuszu zadowoleni. Niemniej sojusz ten nie miał swej pełnej wartości, jaką ma obecnie, wartości, którą odzyskał w całości, na co zasługują oba narody. Toby było wszystko, co można powiedzieć o „osi".

O zasadach obecnej polskiej polityki zagranicznej p. min. Beck powiedział:

„W polskiej polityce zagranicznej nie ma doktryn, są jedynie zasady. Naszą zasadą jest m. in., że ograniczamy naszą polityczną działalność proporcjonalnie do środków, jakimi dysponujemy jako państwo. To jest wytłumaczenie systemu naszej polityki zagranicznej, która oddaje pierwszeństwo porozumieniom bardzo prostym, a która odnosi się z rezerwą do planów zbyt skomplikowanych — powtórzył jeszcze raz min. Beck. Proporcjonalnie do środków, jakimi dysponujemy jako państwo". Wszystko inne to są tylko opowiadania, a jeśli pan takie opowiadania słyszy, to może pan swobodnie powiedzieć, że to nie jest prawda. W ostatnich czasach prowadzono politykę abstrakcyjną, która naruszyła równowagę między możliwościami a teorią Atakowano często politykę polską za to, że jest zbyt przywiązana do polityki bilateralnych paktów. Pragnę powiedzieć panu, że to nie jest dogmatem polityki polskiej, a tylko woleliśmy ten system, jako najprostszy. Niemniej nie znaczy to, że odrzucimy w przyszłości inne formy, ale tylko pod warunkiem, że te formy będą realne i praktyczne. Zrobiliśmy już kilka wyjątków od tej zasady. Niechaj posłuży za przykład nasze uczestnictwo w komitecie nieinterwencji. Nie mogliśmy odmówić tego uczestnictwa, dlatego, że sprawa ta jest kwestią europejską, a my jesteśmy państwem europejskim".

Mówiąc o stosunkach polsko-jugosłowiańskich, p. min. Beck oświadczył co następuje:

„Przypisujemy wielką wagę do tego, co nazwałbym dyplomacją przyjaźni i zrozumienia w stosunku do narodów i krajów, które kierują się podobnymi zasadami w polityce zagranicznej. Najklasyczniejszym przykładem jest nasza przyjaźń w stosunku do waszego kraju. Dosyć trudno jest określić, dlaczego jeden naród sympatyzuje z drugim. Nie myślę tutaj o przyjaźniach kancelaryj dyplomatycznych, lecz o przyjaźni narodów. Często przypominam sobie jedną moją rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim, kiedyśmy zanalizowali ten problem z punktu widzenia polskiego. Marszałek powiedział na końcu tej rozmowy, że niezależnie zupełnie od względów politycznych naród polski czuje sympatię dla narodów, które mają dzielnych żołnierzy. Wymienił m. in. Jugosłowian. Jestem przekonany, że Marszałek Piłsudski i w tej kwestii, jak i zawsze miał rację — rzekł min. Beck, pragnąc specjalnie położyć nacisk na tę myśl Marszałka. „Krzepnięcie Waszego państwa to nie tylko prawo Waszego kraju, lecz jednocześnie element pozytywny życia międzynarodowego. My w Polsce z największą sympatią śledzimy konsolidację Jugosławii, która się dokonywa w ciągu ostatnich lat".

Przy pożegnaniu — kończy korespondent — min. Beck wyraził swoje zadowolenie, że i ten wywiad był dla niego okazją wyrażenia jego sympatii dla Jugosławii i narodu jugosłowiańskiego.

Londyn, 8. 7. ŻAT. Światowa Konferencja Zjednoczenia Ogólnych Syjonistów grupy A odbędzie się w Zurychu i rozpocznie się 2 sierpnia br. Na posiedzeniu inauguracyjnym przemawiać mają prof. Brodetzki, dr Wise, Grünbaum, rabin Goldbloom, Kurt Blumenfeld i dr Glücksohn.

Budapeszt, 8. 7. W obliczu obecnej sytuacji wszystkie ugrupowania Syjonistyczne postanowiły rozdzielić mandaty i nie przeprowadzać wyborów na Kongres Syjonistyczny. Jeden man dat otrzymali Ogólni Syjoniści jeden Mizrachi, i jeden Lewica.

Warszawa, 8. 7. Sin. Zarząd Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej wystosował na ręce ministra WR i OP. Świętosławskiego depeszę z wyrazami współczucia z powodu śmierci wiceministra prof. Józefa Ujejskiego, szefa resortu wyznań w ministerstwie WR i OP.

Warszawa, 8. 7. (Sin). W związku ze śmiercią prof. uniwersytetu warszawskiego śp. Józefa Ujejskiego wywieszono chorągwie żałobne na gmachu ministerstwa oświaty i w związku z tym wystosował Marszałek Sejmu Car pisma kondolencyjne do żony po śp. Ujejskim, Marii Ujejskiej.

Debata nad sprawozdaniem Komisji Królewskiej

Londyn, 8. 7. ŻAT. Premier Chamberlain oświadczył w Izmie Gmin, iż debata nad sprawozdaniem Komisji Królewskiej odbędzie się przed posiedzeniem komisji mandatowej, wyznaczonej na dzień 30 lipca. Debata odbędzie się wcześniej.

Akcja protestacyjna Żydów polskich

Warszawa, 8. 7. (Sin.) Odbyło się posiedzenie ugrupowań syjonistycznych, na którym postanowiono podjąć akcję protestacyjną przeciwko podziałowi Palestyny. Został w tym celu wyłoniony specjalny komitet. Jest bardzo prawdopodobne, że w najbliższym czasie wydana zostanie odezwa protestacyjna w żydowskiej prasie do Żydów polskich.

Audycja Polskiego Radia w sprawie podziału Palestyny

Warszawa, 8. 7. (A). Z kół syjonistycznych zwrócono się wczoraj do dyrekcji Polskiego Radia z prośbą o transmitowanie z Jerozolimy audycji ogłoszenia raportu Komisji Królewskiej i deklaracji rządu angielskiego. Dyrekcja Polskiego Radia odpowiedziała, iż jest to niemożliwe, gdyż trzebaby było w tym celu zainstalować specjalny kabel. Przyrzekła jednak, że postara się urządzić specjalną audycję poświęconą sprawie podziału Palestyny.

Lokatorzy i właściciele nieruchomości w walce o komorne

Warszawa. 8. 7. (A) Jak wiadomo, upłynie dn. 1 grudnia br. ważność dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie obniżenia komornego w wysokości 10 i 15 proc. W związku z tym rozpocznie się wkrótce akcja, skierowana jednocześnie w dwu kierunkach. Z jednej strony na koniec września Związek Właścicieli Nieruchomości zwołał do Warszawy zjazd, który będzie miał na celu przeprowadzenie starań, aby dekrety Prezydenta nie zostały przedłużone na dalszy okres, tzn, aby lokatorzy z dniem 1. 12 br. musieli płacić komorne jak przed dwoma laty. Z drugiej strony Związek Lokatorów przystępuje do zorganizowania szerokiej akcji propagandowej za przedłużeniem okresu trwania dekretów Pana Prezydenta.

Dzisiaj wpłynęły do Ministerstwa Spraw Wewn. podania Związku Lokatorów i Związku Właścicieli Nieruchomości z prośbą o udzielenie zezwolenia na zwołanie na wrzesień do Warszawy kongresu i zjazdu, poświęconego tej sprawie.

Hieny!

Warszawa, 8. 7. (Sin). Z Osiakowa (województwo łódzkie) donoszą, że niewykryci sprawcy zbezcześcili miejsca na cmentarzu żydowskim na którym obalili i połamali kilkadziesiąt nagrobków i sprofanowali groby. Gmina powiadomiła o wypadku władze, które wszczęły śledztwo celem ujawnienia sprawców.

W kraju powstanie fabryka samochodów

Warszawa, 8. 7. (Sin.) W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komisji motoryzacyjnej, która zadecydować ma o uruchomieniu w kraju produkcji samochodów ciężarowych i podwozi autobusowych. W posiadaniu Komisji znajdują się między innymi oferty „Wspólnoty Interesów" i sanockiej Fabryki Parowozów. Fabryka samochodów powstać ma na terenie okręgu centralnego.

Komisja motoryzacyjna zajmie się również sprawą rozszerzenia sieci garażów

Syn Mussoliniego pobił światowy rekord lotniczy

Rzym, 8. 7. PAT. Podpułkownik Attilio Biseo, lotniczy adjutant Mussoliniego oraz jego syn porucznik Bruno Mussolini, pobili dziś rano światowy rekord lotniczy szybkości, uzyskując z obciążeniem 2.000 kg. na przestrzeni 1000 km. w zamkniętym kole, przeciętną szybkość 423 klm. 618 m. na godzinę. Poprzedni rekord, wynoszący 380 klm. 171, ustanowiony we wrześniu 1935 r. należał do podpułk. Biseo.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 17737. Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 11640, Tepper Arnold Kalwaryjska 7, tel. 13452. Nowak Tadeusz, Pędzichów 4.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gl. A—B 42 — ul. św. Gertrudy 1 — ul. Krowoderska 74 — ul. Madalińskiego 7 — ul. Krakowska 9 — ul. Mogilska 16 — Kalwaryjska 27.

ZAWRÓCONO ICH Z DROGI

Zygfryd Samuel (lat 31) robotnik, zam. w Borku Fałęckim 28, i Jonas Synaj (lat 31) robotnik zam. w Krakowie przy ul. Lewkowej 3, znani włamywacze mieszkaniowi, zostali zatrzymani z narzędziami do włamań.

TAJEMNICZA ZAMIANA

Zycelman Mojżesz, zam. w Wieliczce, zgłosił organom PP., że kupił w sklepie Rottermana przy ul. Miodowej 8, towary bławatne za 200 zł a po odpakowaniu paczki przekonał się, że zamiast zakupionego towaru, znajdowały się w pakunku kawałki desek.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych „Jaskółka z wieży Mariackiej" wodewil z tańcami i śpiewami K. Krumłowskiego. „Jaskółka z wieży Mariackiej" powtórzona będzie w niedzielę wieczorem.

— „TEMIDA NA PROWINCJI" Ottona Bielen'a Jutro ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego komedia Ottona Bielen'a „Temida na prowincji". Miecz sprawiedliwości w sali sądowej na głębokiej prowincji działa wolniej i łagodniej i pozwala spojrzeć w krzywe zwierciadło, w którym przesuwają się kolejno zwaśnione „strony", świadkowie, sędziowie i obrońcy i paradny pokątny doradca, dokoła którego grupują się zabawne typy lokalne. Główną rolę przygodnego „sądownika" gra K. Szubert, jego „elokwentnej" klijentki J. Czechowska-Korecka, a cały światek, kręcący się dokoła sądu: Mrowińska, Romowicz, Starkówna, Walewska, Burnatowicz, Grudniewski, Kolwas, Kosmyra, Macherski, Opaliński, Turski, Woźnik, Wroński, Żukowski. Sztukę wyreżyserował Wiktor Biegański.

— ŻYD. TEATR LETNI Stradom 11. Dziś i w dni następne powtórzenie cieszącej się dużym powodzeniem świetnej sztuki ze śpiewami i tańcami pt. „Odeser Tencer" z Jackiem Rechtcajtem w roli tytułowej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ostatni Poganin" „Noc przed bitwą".
APOLLO: „Legia zatraceńców" (Fred Mac Murray, Jack Oakie, Jean Parker.
ATLANTIC: „Magnolia" „Prawo do szczęścia".
BAGATELA: „Ordynat Michorowski" (Barszczewska, Brodniewicz) „Koronacja króla angielskiego" (reportaż w kolorach naturalnych)
PROMIEŃ: „Maria Stuart"
STELLA: „Wierna rzeka" (Stępowski)
UCIECHA: „Daniel Boone" i „Mój pan mąż" (Georg O'Brien, Powell)
WANDA: „Bez świadków" (William Powell, Jean Arthur

„Praworządna" rezolucja endecka

Warszawa, 8. 7. (A). Jak donoszą z Radomska, na kwartalnej odprawie powiatowej kół Stronnictwa Narodowego uchwalono rezolucję, domagającą się wydania przywileju dla Częstochowy jako dla siedziby Jasnej Góry, któryby zabraniał Żydom zamieszkania w Częstochowie i powiecie częstochowskim, jako leżącym nad granicą państwa.

Taką samą rezolucję powzięto co do Brześcia n Bugiem.

Romantyczna śmierć cygańskiego pretendenta do tronu

Warszawa, 8. 7. (Sin.) W Ochojcu pod Katowicami popełnił samobójstwo baron cygański 47 letni Rytamis Kwiek. Z zeznań rodziny Kwieka wynika, że powodem samobójstwa było odrzucenie jego kandydatury do tronu cygańskiego. Przed popełnieniem samobójstwa Kwiek zebrał w lesie całą swoją rodzinę, której oświadczył, że postanowił odebrać sobie życie, nakazł jednak wszystkim poddanie się — prawom króla cygańskiego. Pogrzeb samobójcy odbył się bardzo skromnie na miejscowym cmentarzu.

Dalsze ofiary na odbudowę Brześcia

W dalszym ciągu wpłynęły do naszej Administracji następujące ofiary na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu: złotych

M. T., Kraków	200.—
Stow. „Bnej Syjon" Kraków zebrane na wieczorynce	20.—
Zebrane przez uczn. L. Finka, E. Herziga, S. Pomeranza i M. Greiwera wśród kolegów i koleżanek w Mielcu	5.70
Lippner Jakub, Kraków	5.—
Feldhorn Michał, Kraków	5.—
zł	235.70
dotychczas wykazano zł	27.709.50
Razem zł	27.945.20

Przypominamy, że kwoty na ofiary w Brześciu nadsyłać można czekiem P. K. O. 400.630 (z dopiskiem „Na Brześć"), lub składać w Administracji naszej przy ul. Orzeszkowej 7.

P. Prezydent R. P. nie przyjął pisma ks. metropolity Sapiehy

Warszawa. 8. 7. PAT. Bezpośrednio po otrzymaniu przez rząd polski wiadomości o zamiarze arcybiskupa krakowskiego, co do przeniesienia trumny Marszałka Piłsudskiego i o fakcie, iż ks. arcybiskup odpowiedział odmownie na list Pana Prezydenta R. P. w tej sprawie, chargee d'affaires R. P. przy Watykanie zrobił dnia 24 czerwca demarche, zwracając uwagę Stolicy Apostolskiej na niedopuszczalne zarządzenie ks. Metropolity krakowskiego i wyrażając przekonanie, że Stolica Apostolska znajdzie środki, aby dać satysfakcję Głowie Państwa Polskiego i uczuciom Narodu Polskiego Nuncjusz apostolski, wykazując w dotychczasowym przebiegu sprawy duże zrozumienie dla jej istoty i powagi i będąc w porozumieniu z ministrem spraw zagr. J. Beckiem starał się wynaleźć godny sposób załatwienia sprawy.

Niestety wbrew uzasadnionym nadziejom list ks. Metropolity krakowskiego doręczony w dniu 8 bm. przez delegację kapituły krakowskiej Panu Prezydentowi R. P. odbiegał tak dalece od omawianego między ks. Nuncjuszem Mr. Coresi i Min. Spraw Zagranicznych załatwienia, że z polecenia Pana Prezydenta R. P. szef kancelarii cywilnej zmuszony był oświadczyć delegacji:

„Po odmowie Ks. Metropolity krakowskiego na życzenie Pana Prezydenta, które wyrażone zostało w piśmie z dnia 22 czerwca br. Pan Prezydent przekazał sprawę rządowi. W doręczonym przez Waszą Excelencję piśmie Ks. Metropolity z dnia 6 lipca Pan Prezydent nie znalazł żadnych podstaw do zmiany tego postępowania. Prowadzenie sprawy pozostaje więc nadal w ręku rządu".

Wobec tego rząd Rzplitej podejmuje ponownie prowadzenie sprawy na właściwej drodze.

Walczą i pragną pokoju

Pekin, 8. 7. PAT. W wyniku starcia chińsko-japońskiego dowództwo japońskie zażądało od Chińczyków ewakuowania z trzech miejscowości w obszarze Teng-Tai. O godz. 19-tej wznowiono walkę. Japończycy otrzymali poważne posiłki artylerii i czołgów. Dowództwo japońskie w Pekinie zarządziło wyjątkowe środki ostrożności, proklamując stan wojenny.

Pomimo poważnej sytuacji obie strony twierdzą, iż pragną przyjaznego rozstrzygnięcia konfliktu. Zwracają wszak uwagę, iż obecny incydent jest poważniejszym incydentem w Chinach północnych od czasu zawieszenia broni w roku 1933. Chińskie ministerstwo wojny opublikowało komunikat, głoszący, iż wojska chińskie odmówiły złożenia broni i zajęły wrogie stanowisko.

* * *

Szanghaj, 8. 7. PAT. Komunikacja lotnicza Pekin—Tokio została przerwana. Wojska chińskie w sile ponad 100.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy zdecydowane są na stawienie zbrojnego oporu. Dotychczasowe straty chińskie wynoszą około 60 rannych. Po południu z Tientsinu do Pekinu wyruszył japoński pociąg pancerny.

Włochy nie będą wrogo komentowały raportu palestyńskiego

Londyn, 8. 7. PAT. Agencja Reutera komunikuje: Na skutek demarche Mussolini poinformował rząd brytyjski, że wydał wszelkie niezbędne zarządzenia, aby radiostacja w Bari powstrzymała się od nieprzyjaznych komentarzy odnośnie raportu palestyńskiego.

Wyniki wyborów syjonistycznych w Palestynie

Jerozolima, 8. 7. ŻAT. Dzisiaj odbyły się wybory na Kongres Syjonistyczny. W Palestynie oddano 100.000 głosów. Mapaj zdobyło 76 proc, Poalej Mizrachi 13 proc., Mizrachi samo 4 proc., ogólni syjoniści grupa B 7 proc., grupa A 4 proc.

Skazanie bandytów

Warszawa. 8. 7. (A) Swego czasu donieśliśmy o napadzie bandyckim na sklep Mojż. Glueckamanna pod Warszawą. Bandyci zrabowali w szufladzie pod kontuarem zł 300 i zbiegli. Policja schwytała sprawców napadu, którymi okazali się Stanisław Ruszkowski, 8-krotnie karany, bandyta Walenty Sopka 6-krotnie karany za rabunki, Józef Lisowski również wielokrotnie notowany i karany, oraz brat Lisowskiego. Obecnie bandyci stanęli przed Sądem okręgowym, który skazał 3 pierwszych bandytów po 7 lat więzienia, oraz brata Józefa Lisowskiego na 3 lata. Pozatem Lisowski i Ruszkowski zostali skazani na roboty przymusowe w obozach pracy, po odbyciu kary.

„SÓL ZIEMI" WITTLINA PO HOLENDERSKU.

„Sól Ziemi" Wittlina ukazała się ostatnio w języku holenderskim w tłumaczeniu dr A. E. Beutelje. Książkę wydała amsterdamska firma wydawnicza Allert de Lange (która przed kilku miesiącami wydała tłumaczenie niemieckie tej powieści) wraz z Weveldbibliotheck, która zakupiła 4 tys. egzemplarzy dla swych prenumeratorów.

Jak wiadomo, „Sól Ziemi" tłumaczona była również na język czeski, a ostatnio jedna z firm wydawniczych paryskich zakupiła prawa tłumaczenia na język francuski.

Następny tom „Sól Ziemi" autor zapowiada na jesieni r. b.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana